№ 253. Kraków, 7 Listopada — Środa. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 6 listopada.

Przegląd Polityczny.

Przemówienie Arcyksięcia Rudolfa przy zamknięciu wystawy elektrycznej brzmi dosłownie:

„Czuję potrzebę przemówienia do Panów po raz ostatni w tym przybytku. Rozpoczęte przez nas dzieło doprowadziliśmy do końca, a bez przesady możemy powiedzieć, że przeszło ono najśmielsze oczekiwania. Wielką odnieśliśmy zdobycz. Dla przemysłu stanęło otworem pole działalności i nowe dla niego zostały wytknięte tory; pracowaliśmy dla przyszłości, a skrzętna działalność naszej komisyi naukowej jest rękojmią, że na ży[illegible] które muszą wybujać bogatem owocami. Do współdziałania w tem dziele powołaliśmy i zjednoczyli zawsze skore do usług w pracy duchowej koła obywatelskie, przemysłowców, arystokracyę inteligencyi, artystów i literatów naszej ojczyzny, a specyalnie naszego miasta rodzinnego Wiednia. Wszystkim, którzy brali w niej udział, wypowiadam dzisiaj najgorętsze Moje podziękowanie, przedewszystkiem zaś obydwom pełnym poświęcenia prezydentom, wice-prezydentom, pracującej niezmordowanie i bez wytchnienia dyrekcyi i wszystkim członkom i wystawcom, którzy swojemi pracami umożliwili powodzenie wystawy. Dumni jesteśmy z tego, że z pomocą spieszyły nam wszystkie zaprzyjaźnione państwa, że przy naszym boku widzieliśmy wielu z najznakomitszych mężów zagranicznych.

„Z wdzięcznością wspomnieć musimy dzisiaj także o publiczności, która wskutek licznego odwiedzania i okazywania żywego interesu dla wystawy dała najlepsze świadectwo naszym pracom i dowiodła tem samem, jak wysoko umie cenić wszelkie postępowe, cywilizacyjne i naukowe zabiegi.

„Możemy pożegnać się z tem uczuciem, żeśmy zaszczytnie spełnili nasze zadanie, a najpiękniejszą dla nas nagrodą będzie to przeświadczenie, żeśmy dokonali dobrego dzieła."

Sejm dolno-austryacki uchwalił, jak wiadomo, rezolucyę wzywającą Wydział krajowy i Radę szkolną krajową, aby się wszelkiemi sposobami starały działać przeciw § 21 nowelli szkolnej, uchwalonej przez Radę państwa. Już w czasie obrad nad tą rezolucyą protestował Namiestnik bar. Possinger przeciw tej rezolucyi, jako sprzeciwiającej się ustawie i przekraczającej granice kompetencyi sejmowej.

Minister oświaty wydał teraz reskrypt, zakazujący zważać na tę rezolucyę i polecający władzom szkolnym, aby się co do ulg w uczęszczaniu dzieci do szkoły, ściśle zacytowanego powyżej paragrafu nowelli szkolnej trzymały.

Jenerałowi Filipowiczowi zaproponowano, aby przyjął urząd bana kroackiego. Jenerał decyzyę przyjęcia tej godności uczynił zawisłą od pewnych warunków, mianowicie od udzielenia mu władzy mianowania naczelników sekcyjnych.

Zamiar wysadzenia dynamitem ratusza w Frankfurcie nad Menem w powietrze, dał powód do roztrząsania w kołach kompetentnych kwestyi, czyby nie wypadało w Frankfurcie i jego okolicy ogłosić małego stanu oblężenia. Zdaje się jednak, że od zamiaru tego odstąpiono.

W Paryżu odbywają się obecnie konferencye międzynarodowe robotników, w których biorą udział reprezentanci robotników francuskich, angielskich, hiszpańskich i włoskich. — W porównaniu z robotnikami należącymi do rasy romańskiej, odznaczają się Anglicy umiarkowaniem i praktycznemi zapatrywaniami się na kwestyę robotniczą. Widocznym jest tutaj dobroczynny wpływ politycznej wolności i najszerszych swobód konstytucyjnych. Uchwalony przez zgromadzenie porządek dzienny, widocznie pod wpływem angielskim, jest umiarkowany. Zgromadzeni wyrażają w nim życzenie utworzenia wspólnego węzła między robotniczemi stowarzyszeniami różnych krajów. W końcu uchwalili zgromadzeni, zebrać się w przyszłym roku w Turynie. Już po posiedzeniu, francuski robotnik Brousse zawołał: „Najważniej[illegible]

We Włoszech zanosi się na nowe ugrupowanie stronnictw. Tak zwani dysydenci, którzy wystąpili z gabinetu, mieli się już ze sobą porozumieć. Dzienniki donoszą, że między Nicoterą, Baccarinim, Zanardellim i Cairolim nastąpiła już zgoda. Dnia 20 b. m. urządzają oni wielki polityczny bankiet w Neapolu. Cairoli zabierze głos i oświadczy, że wszyscy zgadzają się na obecną zagraniczną politykę gabinetu. Zanardelli wyłuszczy powody, które go skłoniły do opuszczenia gabinetu. Jedyną przeszkodę stanowi Crispi, który nie chce wziąć udziału w bankiecie.

W Anglii odbyły się dnia 1 listopada nowe wybory jednej trzeciej części radców miejskich z wyjątkiem Londynu. Wybory te częściowe dowiodły, że Torysi zyskali grunt pod nogami. Whigowie mają jeszcze wprawdzie większość, ale już daleko mniejszą niż dawniej.

I-ish Wordl, organ stronnictwa dynamitowego, wychodzący w Nowym Jorku, pisze, że eksplozye w Londynie są zapowiedzią walki, którą Irlandczycy na śmierć i życie prowadzić będą, dopóki nie zdobędą niezawisłości dla swej ojczyzny.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Zofii, że przybyć tam ma niebawem adjutant cesarza rosyjskiego, pułkownik bar. Kaulbars, w celu porozumienia się z księciem bułgarskim, w kwestyi armii bułgarskiej. Stanowcze zamianowanie ministra wojny nastąpi dopiero za porozumieniem się księcia z rządem rosyjskim.

W każdym razie minister wojny musi być tak dla cesarza rosyjskiego, jak i dla księcia Aleksandra *persona grata*.

Mowa posła hr. Reya w sprawie ustawy szkolnej.

(*Z Nowej Reformy*).

Długie lata czekał kraj, a z nim i ta wysoka Izba, aby nam dozwolono urządzić naukę w szkołach ludowych według najnieodzowniejszych potrzeb i pragnień, tak naszych, jak i ludu naszego; ale oto w tym roku Koło polskie Delegacyi naszej w Wiedniu nie czekając, aż rząd wniesie przedłożenie swoje w Izbie wyższej, powzięło stanowczą uchwałę wyrażającą warunki, pod jakimi głosować będzie za projektem rządowym.

Dzięki tej uchwale mógł ks. Adam Sapieha w Izbie wyższej przeprowadzić odpowiednie wnioski, dzięki temu mogli posłowie nasi w Radzie państwa walczyć dzielnie i zwycięsko, i dzięki temu, możemy i my dzisiaj obradować nad jedną z najważniejszych i najżywotniejszych spraw krajowych.

Utrzymują niektórzy, że my Polacy jesteśmy skłonni do krytyki. Czyli to prawda? — nie wiem, ale jest rzeczą niezawodną, że niewdzięczność nie leży w rysie charakteru naszego. A ponieważ los zdarzył, że z zapisanych mówców za wnioskiem komisyi, mnie pierwszemu udzielono głosu, niech mi będzie wolno, przynajmniej imieniem moich wyborców, złożyć Delegacyi naszej najserdeczniejsze dzięki za ten drogocenny nabytek, jakim wzbogaciła ona autonomię krajową (*Brawo*).

Wprawdzie wypadłoby mi odpowiadać szanownemu mówcy poprzedniemu, który pierwszy był zapisany przeciw wnioskom komisyi, jednakże [illegible] aby nadzieja wyrażona w tej Izbie przez JE. p. Grocholskiego znalazła odgłos w kraju i żeby się przyjęła tak, jak on tego sobie życzy.

Ale przechodzę do sprawozdania. Sprawozdanie komisyi składa się z trzech części: z nowelli szkolnej, zmieniającej 12 artykuł ustawy z dnia 2 maja 1873 r., z rezolucyi i ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych.

Nie chcąc przydługiem, a może nieudolnem przemówieniem mojem, zbytnio utrudzać uwagi wysokiej Izby, sprawę nowelli i rezolucyi pozostawiam do omówienia, jeżeli będzie potrzeba, innym szanownym mówcom, i pragnę tylko podnieść główną przewodnią myśl, jaką znajduję w ustawie proponowanej nam przez komisyą, a to tem bardziej, że zasada, na jakiej komisya swoją pracę oparła, odpowiada niemal w zupełności moim zapatrywaniom o zakresie nauki w ludowych szkołach, jakie zapatrywania miałem zaszczyt wyrazić w tej wysokiej Izbie, już przed trzema laty.

Od czasu zaprowadzenia przymusu szkolnego, szkolnictwo ludowe weszło w całość urządzeń o charakterze polityczno-państwowym, a zatem jako od takiego mamy prawo domagać się, aby przyczyniało się ono do wzmożenia warunków ogólnej pomyślności, a przedewszystkiem, aby się stało jednym z czynników umożebniającym ludowi naszemu jak najszybsze przystósowanie do nowych warunków bytu, jak równie do utrzymania tej ziemi, jaka mu została oddaną do nieograniczonej rozporządzalności, a następnie do stopniowego polepszenia materyalnego bytu, jako źródła, z którego wypływają dalsze warunki pomyślności, więcej już psychicznej natury.

Że lud nasz nie wzbogaca się, ale z dniem każdym ubożeje i traci podstawę swego bytu, ziemię; że całe masy mieszczańskie, napół rolnicze, na pół handlowo-przemysłowe, znikają z powierzchni naszego kraju, tego w tej wysokiej Izbie dowodzić nie potrzebuję. Użyłem tu umyślnie słowa „znikają," gdyż ono jedno określa cały smutny proces rozkładowy naszego małomieszczaństwa. Ta jest główna różnica między upadłym materyalnie włościaninem a małomieszczaninem, że gdy ten pierwszy utraciwszy swoje grunta, idzie w służbę do bogatszego sąsiada lub dworu i nie przepada, jako siła dodatnia, — lecz znajduje się pod inną formą czynnika pracy [illegible] on lub jego dzieci przychodzą po pewnym przeciągu lat znowu do posiadania kawałka ziemi, [illegible] dukcyjnych, nie znajdujemy go w fabryce, bo tych niema w kraju, [illegible] chce i nie umie, [illegible] ka, kończąc swój żywot na dziadowskiej włóczędze i z nim znika cała dawniej tak zamożna klasa małomieszczańska, [illegible]

Może każdy z Panów powiedzieć, że na ten smutny obraz składa się tysiące przyczyn. Przyznaję jedno, przyznaję i drugie, ale i mnie nawzajem każdy przyznać musi, że w takim peryodzie przejściowym tak radykalnych zmian egzystencyi mass całych, ustawodawca powinien baczyć, aby w tej przeprawie na brzeg lepszej przyszłości, jak najmniej słabszych tonęło indywiduów, powinien ustawodawca postarać się o nagromadzenie jak największej ilości promów i tratew, aby tę przeprawę uczynić lżejszą i mniej zabójczą — a przeprawa ta nieskończoną jest jeszcze i wiele ofiar pochłonie, zanim lud się dobije do korzystania radykalnego z praw mu nadanych.— Jedną z tych tratew, jakie ustawodawca ma przygotować, powinna być dobrze i praktycznie zorganizowana szkoła ludowa, a w niej młode pokolenie przysposabiać się do życia na nowych warunkach, do tego życia, do którego bez odpowiedniego przygotowania się w szkołach lud nasz długo jeszcze zastósować się nie potrafi. Niezaprzeczenie broń palna lepszą jest od łuku lub procy, a maszyna do szycia od prostej igły, a wolność od zależności; lecz kto jeden z tych czynników oddaje w ręce człowiekowi nieobeznanemu z jego użyciem, powinien go pierwej pouczyć o jego spożytkowaniu.

Lud nasz otrzymał wolność polityczną, społeczną, a nadewszystko ekonomiczną, a już nie widzę instytucyi, ktoraby go pouczyła, jak ma jej używać i jak z niej najlepsze ma wyciągnąć korzyści.

Wszak szkoła powinna być przygotowaniem do życia, a zatem przyszłość uczącego się musi mieć na względzie i przyszłość społeczeństwa, udzielającego mu nauki, aby — jak się wyraziła nasza dawna komisya edukacyjna, „jemu aby było dobrze, a nam z nim było dobrze". „Aby jemu było dobrze", to jest, aby z pomocą nauki [illegible]

Bo podział pracy ekonomicznej i społecznej jest jednym z koniecznych warunków pomyślności narodu, [illegible] jącą, że w szkołach ludowych, w których jest początek i koniec całego wykształcenia i wychowania uczących się, lub przynajmniej 99% tychże, że w tych szkołach nauka powinna być całością harmonijną w sobie mniej więcej zamkniętą i zastósowaną do potrzeb i wymagań przyszłego zawodu uczącego się. — Zdarzało mi się niemal słyszeć pedagogów potępiających system francuski, oparty na specyalnościach. — Słyszałem ich mówiących: co mi to za człowiek wykształcony ten inżynier — wprawdzie inżynier doskonały, ale który nic nie umie prócz swej inżynieryi. Prawda, że ten inżynier nie czytał Hegla i Bakona i nie posiada nawet najpierwszych rudymentów literatury starożytnej, ale też we Francyi znajduje się tuż obok niego skończony hellenista, dalej ekonomista, filozof, prawnik, rolnik — i tak z pewnych, jeżeli niedoskonałych, to skończonych jednostek, tworzy się całość skończona, jednolita i doskonała.

I dlatego Francya stoi pod względem naukowym i artystycznym tak wysoko. My jesteśmy dziećmi wszystkiego generalizującej filozofii niemieckiej, i dlatego przyjęliśmy, a raczej narzucono nam szkolny system encyklopedyczny, a że człowiek przeciętny wszystko umieć może miernie tylko, zachodzi przeto obawa, aby kiedyś miarą naszego wykształcenia nie stała się mierność tylko.

Już dziś brak nam specyalistów; ale czego brak nam zupełny: to chłopa doskonałego, mającego być podstawową jednostką naszej administracyi autonomicznej. — O taką jednostkę postarać się musimy i zacząć musimy od szkoły ludowej.

Konstytucya i ustawy krajowe i państwowe nietylko uczyniły włościanina naszego wolnym o-

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(86)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Towarzysze i wierni przyjaciele odgadywali w nim raczej boleść, bo jej nie okazywał. Wreszcie był przytomny, na pozór spokojny, w służbie swej żołnierskiej jeszcze prawie niż zwykle pilniejszy i cały blizką wojną zajęty.

— Mówiliśmy tu o nieszczęściu waszmości, które zarazem jest i nasze — rzekł pan Zagłoba — gdyż Bóg świadkiem! niczem się pocieszyć nie możemy. Ale jałowy byłby to sentyment, gdybyśmy waćpanu łzy jeno wylewać pomagali, przeto postanowiliśmy i krew wylać, by oną niebogę, jeśli chodzi jeszcze po ziemi, z niewoli wyrwać.

— Bóg zapłać... — rzecze pan Skrzetuski.

— Pójdziemy z tobą choćby do obozu Chmielnickiego! — mówił pan Wołodyjowski, poglądając niespokojnie na przyjaciela.

— Bóg zapłać... — powtórzył pan Jan.

— Wiemy — mówił Zagłoba — żeś waćpan sobie poprzysiągł szukać jej żywej czy martwej, przeto gotowiśmy choćby dziś...

Skrzetuski siadłszy na ławie, oczy wbił w ziemię i nie odrzekł nic — aż złość porwała pana Zagłobę. Zaliby on miał zamiar jej zaniechać? — pomyślał — Jeśli tak, niechże mu Bóg sekunduje! niemasz widzę ani wdzięczności, ani pamięci na świecie. Ale znajdą się tacy, którzy będą ją jeszcze ratować, chybabym wprzód ostatnią parę wypuścił!

W izbie zapadło milczenie, przerywane tylko westchnieniami pana Longina. Tymczasem mały Wołodyjowski zbliżył się do Skrzetuskiego i trącił go w ramię.

— Zkąd wracasz? — rzekł.

— Od księcia.

— I co?

— Wychodzę na noc podjazdem.

— Daleko?

— Aż pod Jarmolińce, jeśli będzie wolna droga.

Wołodyjowski spojrzał na Zagłobę i zrozumieli się odrazu.

— To ku Barowi — mruknął Zagłoba.

— Pójdziemy z tobą.

— Musisz iść po permisyą i spytać, jeśli książę innej ci roboty nie przeznaczył.

— To chodźmy razem. Mam też i o coś innego spytać.

— I my z wami — rzekł Zagłoba.

Wstali i poszli. — Kwatera książęca była dość daleko, na drugim końcu obozu. W przedniej izbie zastali też pełno oficerów z pod różnych chorągwi, bo wojska zewsząd nadciągały do Czołhańskiego Kamienia, wszyscy zaś biegli służby swoje księciu polecić. Pan Wołodyjowski musiał dość długo czekać, nim wraz z panem Podbipiętą przed obliczem pańskiem stanąć mogli, ale za to książę odrazu pozwolił i samym jechać i dragonów-rusinów kilku wysłać, którzyby zmyśliwszy ucieczkę z obozu, poszli do Bohunowych kozaków i tam się o kniaziównę wypytywali. Do Wołodyjowskiego zaś rzekł:

— Sam ja funkcye różne Skrzetuskiemu wynajduję, bo widzę, że się boleść w nim zamknęła i że go stoczy, a szkoda mi go niewypowiedziana. Nicże on wam o niej nie mówił?

— Mało co. W pierwszej chwili zerwał się, żeby między Kozaków na oślep iść, ale przypomniał sobie, że to teraz chorągwie *nemine excepto* stoją i żeśmy na ojczyzny ordynansie, którą przed wszystkiem ratować trzeba i dlatego u Waszej K. Mości wcale nie był. Bóg jeden wie, co się w nim dzieje.

— I doświadcza go też ciężko. Czuwajże wasze nad nim, bo widzę, żeś mu wiernym przyjacielem.

Pan Wołodyjowski skłonił się nizko i wyszedł, bo w tej chwili wszedł do księcia Wojewoda kijowski z panem starostą Stobnickim, z panem Denhofem starostą sokalskim i z kilku innymi dygnitarzami wojskowymi.

— I cóż? — spytał go Skrzetuski.

— Jadę z tobą, jeno wpierw muszę pójść do swojej chorągwi, bo mam kilku ludzi gdzieś wysłać.

— Chodźmy razem.

Wyszli, a z nimi pan Podbipięta, Zagłoba i stary Zaćwilichowski, który szedł do swojej chorągwi. — Niedaleko namiotów chorągwi dragońskiej Wołodyjowskiego, spotkali pana Łaszcza idącego, a raczej taczającego się na czele kilkunastu szlachty, gdyż i on i towarzysze byli zupełnie pijani. Na ten widok p. Zagłoba westchnął. Pokochali się oni bowiem jeszcze pod Konstantynowem z panem strażnikiem koronnym, z tej przyczyny, iż pod pewnym względem mieli natury tak podobne, jak dwie krople wody. Pan Łaszcz bowiem, choć rycerz straszliwy, dla pogaństwa jak mało kto groźny, był zarazem przesławnym hulaką, ucztownikiem, kosterą, który czas od bitew, modlitw, zajazdów i zabijatyk wolny, lubił nadewszystko spędzać w kole takich ludzi, jak pan Zagłoba, pić na umor i krotofil słuchać. Byłto warchoł na wielką rękę, który sam jeden tyle wzniecał niepokoju, tyle razy przeciw prawu wykroczył, że w każdem innem państwie byłby dawno głową nałożył. Ciążyła też na nim niejedna kondemnata, ale on nawet w czasie pokoju niewiele sobie z nich robił, a teraz w czasie wojny tembardziej wszystko poszło w zapomnienie. Z księciem połączył się był jeszcze pod Rosołowcami i niemałe usługi pod Konstantynowem oddał, ale od chwili odpoczynku w Zbarażu stał się prawie nieznośny przez hałasy, które wzniecał. Swoją drogą niktby nie zliczył i nie spisał, ile pan Zagłoba wina u niego wypił, ile się nagadał i naopowiadał z wielką gospodarza uciechą, który też go codziennie zapraszał.

Ale od wieści o wzięciu Baru pan Zagłoba spochmurniał, stracił humor, werwę i więcej pana strażnika nie odwiedzał. Myślał nawet pan Łaszcz, że gdzieś od wojska ów jowialny szlachcic odjechał, gdy nagle zobaczył go teraz przed sobą.

Wyciągnął tedy ku niemu ręce i rzekł:

— Witamże waćpana! Czemu to do mnie nie zajdziesz? co porabiasz?

— Panu Skrzetuskiemu towarzyszę — odparł posępnie szlachcic.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Z literatury zagranicznej.

Die Familie Mendelsohn, von S. Hensel.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli życie córek Mojżesza Mendelsohna różnemi naznaczone było próbami, losy synów snują się pogodnie w słońcu powodzenia. Wszyscy trzej, obok wyjątkowej nawet w Izraelu obrotności, kochali się w sztukach, w literaturze i umysłowych rozkoszach. Stary ojciec lękał się tej połowiczności i mawiał, że chyba na wzór rodzica, zajmując się potrochu handlem i potrochu nauką, podobnież zostaną niedowarzeni i w handlu i w naukach. Tymczasem Józef Mendelsohn omylił ojcowskie przewidywania; założył bowiem podwaliny materyalnej wielkości swego domu, podnosząc firmę bankową, która po dziśdzień w Berlinie pierwszorzędną jest potęgą finansową.

O Natanie, drugim z rzędu bracie, nic nam biograf nie powiada; zato trzeci, Abraham, najznaczniejsze w hierarchii i dziejach rodzinnych zajmuje stanowisko. Gdy Józef Mendelsohn zakładał tylko bank i dom handlowy, Abraham fundował dom rodzinny, a roczniki tego domu i życia dostarczają najpiękniejszych kart niniejszemu opowiadaniu. Harmonijne to odgłosy, jak przynależało gniazdu, z którego wyjść miał wielki muzyk, Feliks Mendelsohn Bartholdy.

Dodatek ten do starego miana rodu otrzymały dzieci Abrahama Mendelsohna po wuju, właścicielu willi tegoż nazwiska w Rzymie, dokąd posłował w imieniu Prus. Był-to żyd XIX wieku, polityk przezorny, typ przechrzty, nie z przekonania, lecz z ambicyi. Słynął z rozumu, szpetności, olbrzymiej fortuny i rozrzutnego życia. — Podczas kongresu wiedeńskiego odgrywał dość znaczną rolę wśród kół dyplomatycznych. On-to poradził szwagrowi, aby do czysto izraelskiego nazwiska Mendelsohnów przydał miano bardziej kosmopolityczne Bartholdych. Czy mu także poradził wychowywać swe potomstwo w protestantyzmie? nie wiadomo. Dość, że poślubiwszy powabną Leę Salomon, bo takie było istotne miano rodowe konsula pruskiego w Rzymie, Abraham Mendelsohn postanowił oszczędzić swemu potomstwu przeszkód, zagradzających wówczas przyszłość każdemu prawowitemu żydowi, dlatego więc dzieci swe chciał widzieć ochrzcone — i potrochu bezwyznaniowe. Mimo jednak bezwyznaniowości, nie znalazło się miejsca na bezbożność w sercach pełnych cnót dziedzicznych i przyrodzonych, które umiejętne wychowanie rozwijało skutecznie. Listy Abrahama Mendelsohna do dzieci tak są podniosłe, tak pełne szlachetnych nauk, rad i wskazówek, iż można je postawić obok najlepszych wzorów korespondencyj rodzicielskich. Przedewszystkiem chcąc w dzieciach wyrobić miłość i cześć dla domu, to uczucie, będące zarazem i dźwignią i obroną w życiu, Abraham Mendelsohn zapragnął stworzyć dla swej rodziny taką serdeczną i świetlaną zachronę, którąby szczęściem przywiązywała do cnoty. Gdy więc dzieci jęły podrastać, zakrzątał się około zgotowania im odpowiedniej siedziby, i kupił kamienicę przy ulicy Lipskiej pod numerem 3, która w całem tego słowa znaczeniu miała stać się domem i ogniskiem rodzinnem. Odtąd skupiają się tam tętna życia Mendelsohnów, tam córki zamąż wychodzą, umierają rodzice, rodzą się wnuki, a drobnostkowe opisy, jakie nam podaje jeden z tych ostatnich S. Hensel, świadczą wymownie o miłości i czci całego kółka dla tych murów opromienionych przywiązaniem i życiem kilku pokoleń.

Ulica Lipska, dziś główna arterya stolicy pruskiej, stanowiła wówczas kresową poniekąd jej granicę. Berlin wzrósł równie nagle jak Prusy. Do niedawna żyli ludzie, którzy wspominali, że na tej lub owej ulicy, dziś najludniejszej, przed kilkudziesięcioma laty polowali na bekasy. Wyniesienie się Abrahama Mendelsohna na ulicę Lipską znajomi jego uważali za rodzaj emigracyi w odludne strony. Ale coraz silniejszy magnes jął tam przyciągać wyborowe grona przyjaciół. Do rozumu ojca, wdzięku matki, łączyły się teraz inne przynęty, a mianowicie czar muzyki, która swe skrzydła przypięła dzieciom Mendelsohnów, zwłaszcza dwom starszym: córce Fanny, późniejszej pani Hensel, i Feliksowi, urodzonemu w Hamburgu na dniu 3 lutego 1809. Postać tego ostatniego wypełnia przeważnie dalszy ciąg monografii

bywatelem, ale powołały go do współdziałania w ustawodawstwie i administracyi, a zaś w gminie włożyły na niego obowiązki ciężkie, którym podołać nie' potrafi, bo ich nie zna, bo go ich nie uczono. Temu złemu zaradza ustawa projektowana przez komisyę szkolną, mianowicie w artykule 4 i 9 nakazuje, aby w szkole ludowej i powtarzającej uczono o prawach i obowiązkach obywateli, o konstytucyi, o ustroju władz autonomicznych i rządowych. Mojem zdaniem, nadzwyczaj słusznie czyni to projekt komisyi; bo kto nie umie korzystać z praw jemu przyznanych, ani pełnić obowiązków, z nich wynikających, temu społeczeństwo je zmniejszyć, a w końcu i odjąć musi, gdyż inaczej harmonia sił byłaby zachwianą, spodziewany skutek fałszywy, a' logika i konieczność zmusiłyby nas do poszukania innej kombinacyi. A jabym nie chciał, aby lud nasz zepchnięty był z tego stanowiska, jakie zajmuje, dlatego, że przyszłość jest rzeczą zawsze niepewną, a dla naszego biednego narodu niepewniejszą, niż dla którego innego. Mogą przyjść na nas jeszcze ciężkie próby, a czas tych prób naród tem łatwiej znieść potrafi, im w szerszy grunt zapuści korzenie samowiedza, indywidualność z nich wypływająca i samoporadność. Im więcej indywiduów samoistnie myśleć i działać umieć będzie, wytworzy się siła w przyszłości w gminie — w samej podstawie społeczeństwa. Wtedy to społeczeństwo będzie silniejsze i tem łacniej przyjdzie mu przetrwać burze i długie, czarne godziny, jakie na nas Opatrzność spuścić jeszcze może. Ale niech mi wolno będzie przytoczyć jeszcze jedną przyczynę, skłaniającą mnie do gorącego przemówienia za taką organizacyą nauk w szkole ludowej, jaką proponuje ustawa o zakresie nauk.

Oto po długowiecznych walkach i krwawych, konwulsyjnych zapasach końca ostatniego stulecia, zasada równości, wolności i sprawiedliwości stała się własnością mas całych — tak, że obecnie zarówno przed dworem możnego pana, jak i przed chatą wieśniaczą rozłożył się szeroko wolny gościniec, wiodący do najwyższych dostojeństw i urzędów, tak, że kto dziś na którymkolwiek szczeblu drabiny społecznej usiędzie, to już zależeć będzie od jego dzielności, siły, wytrwałości, a może i szczęścia — czy osiągnie skutek. Ale czy dlatego, że gościniec równych przeznaczeń stoi dla każdego otworem — czy ztąd wypada — że zniknie stan włościański i mieszczański?

Stany te istniały, istnieją i istnieć będą i muszą, bo nawet najśmielszym marzycielom o nowych teoryach społecznych, nie śniło się nawet, aby naród składał się z samych bogaczów, profesorów, filozofów, ministrów, literatów i t. d., a dopóki składamy się z ducha i materyi odnowy wymagającej, muszą być i czynniki na tę odnowę pracujące.

Więc kiedy właściciel mniejszej posiadłości własnemi rękami uprawiający swój zagon, kiedy rzemieślnik własną siłą swój warstat popędzający istniał, istnieć będzie i istnieć musi, musimy i my go uwzględnić, jako całość organiczną, racyę bytu mającą, i o jego przyszłości pomyśleć, dać mu takie wykształcenie, jakie jemu jest potrzebne, a nie komu innemu.

Dawniej lud nasz długi czas był wyzyskiwany w imieniu przywilejów i praw dawnó przebrzmiałych, obecnie wyzyskują go w imieniu równości i teoryi równych przeznaczeń, a jabym nie chciał, a zapewne zemną i ta Wysoka Izba, aby lud nasz pozostał zawsze wyzyskiwanym tylko, ażeby stał się tylko materyałem, z którego za pomocą rekrutacyi wydobywa się najsilniejsza organizacya fizyczna, za pomocą śruby podatkowej ostatni ciężko zapracowany grosz, a za pomocą sztucznie skombinowanego systemu szkolnego, najzdrowsze umysły na korzyść niestety marnującej się często inteligencyi i półinteligencyi (*brawo*). Tak, że na dole, w gminie, we wsi samej, podstawie wyjałowionej z wszystkiego, zostaje się tylko kalectwo, nędza, ciemnota lub co gorzej, może obałamucone i do praktycznego życia niezdolne rozumy. Jeżeli ma być sprawiedliwość, niech będzie dla wszystkich; jeżeli ma być równość, niech będzie równość dla wszystkich, a jeżeli chłop płaci na uniwersytety i gimnazya, niech mu będzie wolno za jego własne pieniądze posiadać taką szkołę, jakiej mu potrzeba jemu, chłopu, jemu małomieszczaninowi, a nie komu innemu (*brawo*).

Dlatego Panowie i z tych powodów, ponieważ ustawa przez komisyę proponowana opiera się na tych zasadach, będę głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tym projektem (*brawo. Posłowie winszują mówcy*).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wskutek szerzących się ostatniemi czasy pogłosek o przygotowaniach Rosyi do wojny, co odbiło się smutnem dla Rosyi echem na giełdach europejskich, bo spowodowało nowy znaczny spadek papierów publicznych rosyjskich — organ ministerstwa spraw zagranicznych, *Journal de St. Petersbourg* czyni następujące uwagi:

„Świat finansowy doznał ostatniemi czasy paniki, umotywowanej, jak twierdzą telegramy otrzymane z zagranicy, zatrważającemi wiadomościami o jakichś wojowniczych przygotowaniach w Rosyi.

„Nie możemy w żaden sposób zrozumieć, co mogło spowodować owe wrzekome wiadomości, pozbawione wszelkiego prawdopodobieństwa. Dotychczas zadawano sobie przynajmniej pracę rozszerzenia jakiejś pogłoski konkretnej, którą można było schwycić w lot i dowieść, że jest fałszywą. Tym zaś razem czyhający na spadek naszych papierów aferzyści giełdowi nie fatygowali niczem swojej fantazyi, bo poprostu pod kłamliwym pozorem jakichści przygotowań Rosyi do wojny dokonali operacyi nad papierami rosyjskiemi.

„Tymczasem sprzeciwia się to w sposób jaknajzupełniejszy prawdziwemu stanowi rzeczy. Nietylko bowiem rząd cesarsko-rosyjski zostaje w jaknajlepszych ze wszystkiemi państwami stosunkach, lecz nawet wszystkie te państwa ze swej strony przeświadczone są najgłębiej o uczciwej, otwartej i jaknajbardziej pokojowej polityce gabinetu rosyjskiego. W czasie obecnym niemasz formalnie żadnej kwestyi, mogącej posłużyć za motyw do obawy, że zgoda pomiędzy Rosyą a mocarstwami europejskiemi zachwianą lub naruszoną być może. Wszędzie rządy starają się zachować i utrwalić pokój w stosunkach międzynarodowych, pragnąc poświęcić wszystkie swe siły i pracę kwestyom swym wewnętrznym.

„Wobec takiego stanu rzeczy, spekulanci mogą oszukiwać ludzi płytkich i łatwowiernych pogłoskami, — niczem nieuzasadnionemi, lecz sukces ich będzie krótkotrwałym i pozostaje nam tylko ubolewać nad łatwowiernością tych, którzy stanowią znaczną większość klientelli bezwstydnych i niesumiennych alarmistów.“

Dzienniki rosyjskie publikują spóźniony wprawdzie, ale niemniej ważny dokument: umowę, zawartą pomiędzy rządem rosyjskim a bułgarskim, dotyczącą wypłacenia przez Bułgaryę Rosyi kosztów, która tu ostatnia poniosła na okupacyę pierwszej przez swą armię.

Umowa ta, która uzyskała zatwierdzenie obustronne, brzmi w całej osnowie, jak następuje:

„Konwencya pomiędzy cesarstwem rosyjskiem a księstwem bułgarskiem, zawarta 28 lipca 1883 r.

„Rząd J. C. W. Cesarza Wszechrosyi i rząd J. Ks. W. księcia bułgarskiego, pragnąc wyjaśnić, w jaki sposób mają być wypłacone Rosyi koszta za okupacyę księztwa bułgarskiego przez wojska rosyjskie, zgodnie z uchwałą traktatu berlińskiego, umocowały: J. C. W. Cesarz rosyjski swego ministra spraw zagranicznych sekretarza stanu Mikołaja Giersa, zaś J. Ks. W. książę bułgarski— zarządzającego swem ministerstwem spraw zagranicznych Cyryana Zankowa, którzy, zamieniwszy swe pełnomocnictwa i uznawszy, że takowe sporządzone są w legalnej formie, zgodzili się na następujące punkta: 1) Rząd księztwa Bułgarskiego uznaje, że jest dłużnym rządowi cesarsko-rosyjskiemu jako zwrot kosztów za okupacyę księztwa przez wojska rosyjskie, zgodnie z uchwałą traktatu berlińskiego, summę 10,680.250 rubli (kred.) i kop. 40, tj. 26,545,626 fanków. 2) Rząd księztwa bułgarskiego obowiązuje się wypłacić powyższy dług: 13 września (r. b.) 400,000 rub., następnie zaś, w ciągu lat 12 (1884 — 1895) corocznie po 800,000 rub., płatnych w dwóch terminach półrocznych: 13 stycznia i 13 lipca po 400,000 rubli. Nareszcie 13 stycznia 1896 roku 400,000 rub., a 13 lipca tegoż roku ostatnie 268,250 rub 40 kop. 3) Wypłacanie wzmiankowanych w punkcie 2-gim rat uskuteczniać będzie rząd bułgarski do Banku narodowego w Zofii na imię rządu rosyjskiego w levach (frankach) według kursu bieżącego. 4) Rząd cesarsko-rosyjski zrzeka się wszelkich procentów od sum powyżej wymienionych jak za czas upłyniony od początku okupacyi do dnia podpisania niniejszej umowy, tak też od tego dnia do czasu ostatniej wypłaty całego długu. 5) Niniejsza konwencya będzie zatwierdzoną i zamiana ratyfikacyj odbędzie się w Petersburgu w ciągu sześciu tygodni, lub nawet rychlej, jeżeli to będzie możebnem. (Następują podpisy).

Mosk. Wiedomosti, dowodząc, że pomiędzy Rosyą a Niemcami niema żadnych rachunków, któreby mogły doprowadzić do zbrojnego starcia dwa od wieków przyjazne sobie mocarstwa, — między innemi argumentami, stawiają pytanie: czy też może Rosya ma jakowe przyczyny nie być zadowoloną z tej polityki, która usunęła Monarchią Habsburgów ze związku niemieckiego, wskazała jej Wschód jako właściwą dla niej arenę i popchnęła to wielojęzyczne państwo ku zagarnięciu Bośni i Hercegowiny?..

„Nie, — odpowiada organ Katkowa. Rosya może spokojnie patrzeć na tę politykę. Niegdyś Austrya była potężnem mocarstwem; teraz — bodziec dany jej przez Niemcy i narzucona jej przez nie polityka zaborcza wschodnia, nie wzmocniły lecz wstrząsnęły i zachwiały Austryą, tak że dziś pęka ona i rozpada się na wszystkich szwach. Jest to fakt, który uznają i w Niemczech. Zamiast tedy silnego sąsiada — mamy dziś słabego. Graniczyło z nami przedtem wielkie mocarstwo, stojące na czele Niemiec, teraz— mówiąc słowami *Gazety kolońskiej* — graniczy z nami „sztuczny aglomerat wrogich sobie wzajemnie plemion i języków. Niemcy w roku 1878 pchnęły Austryę do Bośni, ale ta przysługa nie wzmocniła, lecz osłabiła Austryę materyalnie, szczególnie zaś moralnie, dowodząc najoczywiściej wobec całego świata, że jest za bezsilną, aby sprostać mogła tej misyi, którą na siebie wzięła. Czyliż nie od owego właśnie czasu rozpoczęła się w Austryi spotęgowana, dziś dochodząca prawie do otwartych starć walka między narodowościami? Czyliż wzmogło się i wzrosło ostatniemi czasy znaczenie Austryi na Wschodzie i wpływ jej? Niedalej jak rok temu w sejmie węgierskim gorąco i z przekonaniem głębokiem wypowiadano zdanie, że Austrya, wkroczywszy na półwysep Bałkański, ściągnęła na się powszechną nienawiść zaludniających ten półwysep narodów. Teraźniejsza przyjaźń Austryi z rządem serbskim, nie może w żaden sposób zmienić tego stanu rzeczy. Austrya przez pośrednictwo Niemiec dąży do panowania na Niższym Dunaju. Jako tako daje sobie jeszcze radę z władzami rumuńskiemi, — lecz to nie przeszkadza wcale Rumunii marzyć o przyłączeniu do siebie znacznej części ludu Rumuńskiego, zostającego pod panowaniem Węgier.

„Nie — Rosya tylko cieszyć się może z teraźniejszego stanu rzeczy w Austryi, znamionującego jej upadek“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 listopada.

Jesień tegoroczna wynagradza za słotne lato i dozwala pokończyć zapóźnione przez niepogody roboty w polu. Dziś, chociaż kilka dni nas tylko dzieli od Ś. Marcina, w którym to dniu zwykł pierwszy śnieg padać, jest powietrze przy jasnem niebie tak łagodne, jak wśród wiosny.

— **Drożyzna** w naszem mieście wszelkich produktów niezbędnych do codziennego pożywienia,— począwszy od mięsa, chleba, a skończywszy na ziemniakach i kapuście, nie ustaje i ceny podniesione tych produktów nie zmniejszają się, owszem rzec można, nieznacznie ale bezustannie wzrastają. Gospodynie narzekają jednogłośnie na to systematyczne podwyższanie cen od jakiegoś czasu. Obecna pora, zwykle powodowała dawniej pewne obniżenie cen. Tego roku nie można się tego doczekać. We Lwowie Rada miejska poleciła już zbadanie przyczyn drożyzny panującej tamże podobnie jak u nas, wartoby zatem, aby i u nas zbadano przyczyny wzmagającej się drożyzny, której tak namacalnych powodów ekonomicznych dostrzedz nie możemy. — Niechbyśmy wiedzieli, czy nieuniknionem jest to wzmaganie się drożyzny, czy też stajemy się tylko ofiarami przekupniów. Zboża podobno dosyć, ceny jego normalne, — a bułki i chleb drożeją i maleją; wołów podobno dosyć na targowiskach, i ceny ich *in natura* bardzo spadły, a mięso drogie; nierogacizna za bezcen, a wędliny drożeją ciągle; handel jajami utrudniony cłem na wywóz do Niemiec, a sztuka kosztuje 4 centy — ziemniaków mnóstwo na targu, a korzec kosztuje 4 złr... itd. itd. Wartoby więc, powtarzamy, znać dokładnie te przyczyny drożyzny, a Rada miejska powinna się zająć ich zbadaniem i przedsięwziąć, ile możności, środki zaradcze. Również lwowskie Towarzystwo spożywcze oddaje w istocie wielkie usługi stowarzyszonym — u nas niestety nie pomyślano jeszcze o założeniu takiego Towarzystwa. A należałoby pomyśleć o tem dla ochrony mniej zamożnych sfer, którym drożyzna groźną się już staje...

— **Cent**, używany obecnie, obchodził w dniu 1 listopada r. b. ćwierćwiekową rocznicę swojego obiegu, w dniu bowiem 1 listopada 1858 zaprowadzony został w monarchii Austro-Węgierskiej decymalny system monetarny, w którego hierarchii cent zajmuje zasadnicze stanowisko.

— **Z uniwersytetu**. P. Adam Gabryel bar. Lewartowski, rodem ze Strzelec Małych, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Józef hr. Wodzicki**, sekretarz legacyjny, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia krzyża komandorskiego II klasy królewskiego saskiego orderu Albrechta.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Lubaczowie w powiecie cieszanowskim na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogę w kwocie 100 złr.

— **Syenit**, czyli granit czarny, biało nakrapiany (zwany inaczej granitem hornblendowym) jest przewybornym, bo pięknym i trwałym materyałem na wyroby architektoniczne. Zagranicą używają go powszechnie, u nas zaś był dotychczas prawie nieznanym, dopiero teraz oglądaliśmy parę pomników z tego kamienia w pracowni p. Stehlika, i należy przyznać, że przedstawiają się one bardzo ładnie. Spodziewać się więc można, że materyał rzeczony wejdzie u nas w użycie, zwłaszcza, że jako granit jest niezmiernie trwałym i wytrzymałym na wpływy ostrego klimatu, zachowując zawsze jednaki szklisty polor i piękną barwę, wówczas gdy najtwardszy marmur przez wpływ powietrza u nas wietrzeje, — traci połysk i z czarnego staje się brudno-szarym.

— **Smutny wypadek** spotkał księcia pruskiego Albrechta i jego małżonkę. Jak donosi telegram z Wrocławia, powóz księstwa w drodze z Frankenstein, pod wsią Zadal skutkiem mgły zjechał z drogi i przewrócił się, — przyczem księżna wypadłszy, uległa złamaniu kości prawej nogi powyżej kostki. Noc przepędziła księżna bez gorączki.

— **W. książę Włodzimierz** nie weźmie udziału w polowaniach dworskich w Austryi, które mają się odbyć 8 i 9 b. m. Na zaproszenie miał on, jak donoszą do *N. Fr. Presse*, odpowiedzieć telegramem do ochmistrza dworu, że przybędzie dopiero d. 11. Tymczasem Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką zapowiedzieli poprzednio swoje przybycie do Drezna na 9 b. m. i polowania dworskie nie będą przedłużone. Odnośnie do tego nieporozumienia przypominają dzienniki pruskie, że podczas przeszłorocznych ćwiczeń na Szląsku, gdy przybywał Arcyksiążę Rudolf — wszyscy tam zgromadzeni książęta krwi przybyli na dworzec ze świtą dla powitania następcy tronu austryackiego — jeden tylko w. książę Włodzimierz wraz z oficerami rosyjskimi jego otoczenia nie stawili się na dworcu — a w. książę wymawiał się tem, że nie będąc właścicielem pułku, nie posiada munduru austryackiego, w którymby mógł wystąpić na powitanie Arcyksięcia. Co więcej, podczas pobytu Arcyksięcia Rudolfa, w. ks. Włodzimierz niebrał udziału w ćwiczeniach, tak, — że nie przyszło wcale do spotkania dwóch książąt.

— **Wiktor Hugo jako malarz**. U Calmana Levy wyszła w tych dniach zajmująca książka p. t. *Souvenirs d'un homme du théatre*. Między innemi znajdujemy tam ciekawy fakt zaszły za kulisami pierwszego przedstawienia *Lukrecyi Borgii*, Wiktora Hugo. Dekoracya w drugim akcie przedstawiać ma salę w pałacu Ferrarich, którą ukończono dopiero na ostatnią chwilę. Podczas pierwszego antraktu Hugo spostrzega, iż ukryte drzwi, przez które Lukrecya ułatwić ma ucieczkę Gennarowi, zbyt wystają, a skutkiem tego naturalnie są widoczne. Zrozpaczony zwraca na tę okoliczność uwagę dyrektora. Ten wprawdzie uważał je wprzód za arcydzieło sztuki dekoracyjnej, w tej chwili jednak bezwzględnie podziela zdanie poety. Trzeba zatem koniecznie poprawić dekoracyę. . Szukają na gwałt malarza, znaleść go jednak niesposób, pomimo, iż mieszka w gmachu teatralnym. Co tu począć? Antrakt zbytecznie się przedłuża... niema chwili do stracenia. „Dajcie pędzel i farby — woła poeta — i szybkim ruchem przemalowywa drzwi na kolor ponsowy ze złotym szlakiem, tak, iż nie różniły się niczem od ścian salonu. Okazało się, że wielki poeta ma i w tym kierunku talent niezaprzeczony. Podobnie jak Alfred de Musset, Wiktor Hugo ozdabiał własnemi rysunkami niektóre dzieła swoje. Jedno z nich nawet ukazać się ma teraz w druku z własnoręcznemi illustracyami poety.

— **Wulkan na ulicy w Paryżu**. Mieszkańcy jednej z najbardziej eleganckich i najbardziej ożywionych dzielnic w Paryżu zostali w ubiegłym tygodniu o 11 wieczorem przerażeni strasznym grzmotem i buchającym ogniem, który, — jak z wulkanicznego krateru, wydobywał się z pod ziemi przy zbiegu ulic „Quatre-Septembre“ i „Louis-le-Grand.“ Kto tylko przechodził tamtędy, począł uciekać, — wszystkie sklepy zaraz pozamykano, a we wszystkich domach na około, pogaszono gaz. Cała dzielnica od wielkiej opery aż do giełdy została pogrążoną w ciemnościach, wśród których wydobywający się z pod ziemi ogień tem straszniejsze czynił wrażenie. Panika była powszechna, i sądzono, że, jak na wyspie Ischii, cała dzielnica miasta zamieni się w gruzy. Szczęściem, straży ogniowej, przybyłej na pomoc, udało się w porę — przydusić piaskiem ogień i zapanować nad wulkanem. Gdy się umysły uspokoiły, przekonano się, iż w miejscu wybuchu, w ciągu dnia reparowano rury gazowe. Jedna z nich zapewne pękła, a wydobywający się gaz został prawdopodobnie zapalony przez nieostrożnie rzuconą palącą się zapałkę.

— **Ważna kolej**, która połączyła Rzym z Abruzzami i morzem Adryatyckiem, otwarta została dnia 28 października dla użytku powszechnego. Kolej ta przez dzikie okolice górskie wspina się aż do Akwilli, położonej 731 metrów nad powierzchnią morza u stóp największej góry półwyspu Apenińskiego, Gran Sasso d'Italia. Po drodze zwiedzać można słynne wodospady Marmora pod Terni.

— **Wystawa w Kalkucie** otwartą zostanie 4go grudnia. Budynki są już ukończone, a urządzenie oświetlenia na ukończeniu. Główne budynki

---

Mendelsohnów, ā braterska miłość, łącząca brata i siostrę, snuje się złotem pasmem przez resztę książki.

Darmo Bartholdy upominał szwagra, aby nie dać wybujać talentowi syna i nie dopuścić jego wyłącznego zajmowania się muzyką. Abraham Mendelsohn był zdania, iż nie należy gasić żadnego zapału, ni daru, i rozsądnie puścił wodze wyraźnemu powołaniu dziecka swego. Niezwykłe zdolności pozwalały Feliksowi godzić muzykę ze studyami klasycznemi, a listy jego zarówno pięknie świadczą o jego sercu, jak rozumie. Pierwsze z nich kreślone są z Wejmaru, dokąd go zawiózł Zelter, przyjaciel domu i mistrz tyle obiecującego chłopca. Wiadomo, że Goethe zupełnie nie rozumiał muzyki. Beethoven nie wzruszył jego zimnej obojętności. Weber ledwo zdobył sobie chłodną grzeczność. Tu wdzięk dziecka więcej aniżeli talent młodziutkiego wirtuoza, zwyciężył uprzedzenia poety do muzyki, której stanowczo nie lubił. Zrazu niebardzo zachęcająco wieszcz zaprasza chłopczynę do popisywania się swoim talentem: „Codziennie po obiedzie Goethe otwiera fortepian, mówiąc: Pohałasujno trochę, nie słyszałem cię jeszcze dzisiaj.—Zaczem gdy już usiądę i zabieram się do improwizacyi, proszę go lub porywam mu pocałunek. Nie możecie sobie wystawić jego dobroci. Nie znajduję, aby jego postawa tak bardzo była imponującą, nie wyższym od naszego ojca, ale obejście jego, rozmowa, nazwisko, oto, co wielkie sprawia wrażenie. Głos ma dziwnie silny i brzmiący; rzekłbyś, starczyłby za dziesięć tysięcy piersi ludzkich. Włosy dotąd nie posiwiały, wyraża się łagodnie, stąpa pewnym krokiem...“

Niebawem poetyczniej zaprasza Goethe swego małego przyjaciela do fortepianu. Pewnego dnia, gdy jakaś zewnętrzna przeciwność zgniewała go, starzec odzywa się do chłopczyny: „Jestem Saulem, ty zaś Dawidem moim; ilekroć spostrzeżesz, żem jest smutny i zadumany, staraj się mnie twą grą pokrzepić.“

Fanny była powiernicą i kierowniczką ukochanego brata. Dumna z niego, nie kreśli żadnego listu, aby o nim nie wspomnieć. „Posiadam dotąd całe zaufanie Feliksa; patrzałam na stopniowy rozwój jego zdolności, i do pewnego stopnia wpływałam na ukształcenie się jego talentu. Wyłącznym jestem mu doradzcą w muzyce, nigdy żadnej myśli nie rzuci na papier, aby mi jej poprzednio nie przedłożył. Tym sposobem znałam na pamięć jego utwory, zanim jedna nuta z nich napisaną została.“

Łączność ta serdeczna dwojga dzieci, zdolnych się wzajemnie zrozumieć i dopomagać sobie, niemało sie przyczyniła do wczesnego dojrzenia geniuszu Feliksa. Już w roku 1822 trzynastoletni chłopiec tworzył szesnaste dzieło o szerszym zakroju. W dwa lat później Moscheles ogłaszał go fenomalnym młodzieńcem, i unosił się nad grą jego siostry, a następnie ulegając prośbom matki, podejmował się udzielać lekcyi chłopcu, w którym uznawał i przeczuwał geniusz pierwszorzędny. Ale już wtedy nie uczniem, lecz mistrzem go nazywał, na wzór Zeltera, który o rok wcześniej, z okazyi imienin Feliksa odzywał się do niego: „Odtąd cię wyzwalam na towarzysza w imię Mozarta, Haydna i starego Bacha.“

Niebawem młody wirtuoz po raz pierwszy nawiedza stolicę Francyi, która nie ma dla niego powabu. Gorszy się niemuzykalnością Paryża i Paryżan, zepsuciem smaku, niedokładnością orkiestr, i t. p. Z radością wraca też do Berlina, gdzie wprawdzie ogólny poziom dobrego smaku i zrozumienia muzyki nadzwyczaj wówczas był jeszcze niewyrobionym i niskim; ale gdzie na Lipskiej ulicy znajdowała się przystań, zkąd niebawem na miasto i kraj promienić miała harmonia i najczystsze pojęcia jej wzorów.

Jakkolwiek w niektórych przeznaczeniach pasmo lat szczęśliwych przedłużonym snuje się ciągiem, zawsze w dziejach każdego domu i każdej rodziny bywa pora nad inne słoneczniejsza, niby zenitu szczęścia i miłości rodzinnéj, chwila błoga a niepowrotna, którą wstrzymać w biegu każdyby pragnął, sercem powtarzając zaklęcie Fausta: *Verweile doch, du bist zu schön!* Mogą być jeszcze w życiu dni szczęśliwe i pogodne, ale nie zastąpią, ani zatrą owego wspomnienia, zachowującego świeżą woń swoją i ciepłe promienie, nawet gdy słońce ma się już ku zachodowi i dzień życia się nachyli. Taka pora rozkwitu każdego domu i kółka rodzinnego przypadać zwykła w chwili, gdy podrastające dzieci nie zwijają jeszcze skrzydeł do odlotu z rodzicielskiego gniazda, ale już miłym świergotem to gniazdo napełniają. Minęły dla rodziców troski pierwszego wychowania, nie zaczęły się jeszcze troski burzliwszych lat młodości, zostaje więc tylko rozkosz i pociecha, wiosna w domu pełnym śpiewu i śmiechu. Dla rodziny Abrahama Mendelssohna r. 1826, a zwłaszcza letnie z tegoż roku miesiące, były ową porą zenitu szczęścia domowego. Zima minęła pracowicie, bo kamienica na Lipskiej ulicy prawdziwym była ulem skrzętności. Dla rozrywki starczyła muzyka i rysunek, obcowanie z mistrzami słowa i myśli, z Szekspirem i Goethem, z Lessingiem i Jeań Paul'em. Lato zwolniło nieco jarzmo nauk i pracy, młodzież bujała po wspaniałym ogrodzie otaczającym numer 3-ci Lipskiej ulicy. Poezya, muzyka, przedstawienia amatorskie, tańce, następowały po sobie nieprzerwanie. Fanny i Feliks stali na czele wszystkich zabaw, nieraz im przyszło na prędce dostarczyć i słów i metody, dla improwizowanego w ogrodzie teatru. Wydawano nawet rodzaj dziennika, w formie albumu, gdzie każdy zapisywał, co tylko mu przyszło do głowy. Nie sama jednak młodzież zostawiała tu ślady pustych nieraz konceptów: w łamach tak zwanej *Gazety ogrodowej* błyskają nazwiska Zeltera, Humboldta i innych znakomitości.

Szczęście jest także dźwignią, nie dziw więc, iż czas owych dni swobodnych zaznaczył się skutecznie w dalszym rozwoju geniuszu Felixa. Pomnikiem owej wiosny życia, przemarzonej w ogrodzie przy Lipskiej ulicy, została uwertura do *Snu nocy letniej*, natchniona więcej osobistemi z tego słonecznego lata wspomnieniami, aniżeli Szekspirowskim utworem. Najlepiej starsza siostra określiła tę muzykę duchów, „gdzie wszystko zda się być nowem, dziwacznem, a jednak rzewnem znanemi. W powietrzu mkną elfy, chciałoby się niemal dosiąść tradycyjnego czarownic bieguna, aby tem łacniej doścignąć sunące szybko duchów gromady. Przy końcu pierwsze skrzypce zlekka niby skrzydłem o strnny trącają, i wszystko się rozwiewa“.

Drugi z braci, Paweł, znakomicie grał na wiolonczelli, Rebekka urodą i nauką sięgająca niedościgłych zwykle dla kobiet arkanów greckiego języka, przechodziła niemal miarę utalentowanego rodzeństwa, ale uosobieniem wdzięku, dobroci, siostrzanej miłości, to Fanny, zawsze Fanny. Felix i muzyka, oto treść jej zapisków. Nowy wszakże żywioł niebawem wchodzi w jej życie. Młody, ubogi ale ceniony malarz Hensel przed kilkoma już laty oświadczył się był o jej rękę. Rodzice chcieli wypróbować jego charakter i stałość, Hensel wyjechał do Rzymu, zkąd po pięciu latach wrócił z niezmienionem sercem a rozszerzoną sławą i głośniejszem nazwiskiem. Nie odrazu jednak potrafił sobie całą zjednać rodzinę, zezwolenia jednych, wahania się drugich przeciągnęły stanowcze postanowienie aż do r. 1829. Tymczasem Hensel skracał sobie nużące dni oczekiwania, malowaniem portretów całej rodziny, kupując sobie do reszty względy Fanny pięknem, żywem podobieństwem Felixa.

Bo wtedy nawet, gdy już rękę oddaje innemu, serce przedewszystkiem należy do ukochanego brata. W kilka dni po jej zaręczynach, Felix wybierał się do Londynu: „Nie wiem, co pocznę, gdy on wyjedzie, pisze Fanny, ale już czuję ogarniającą mnie samotność i ciszę. Wstydziłabym się całej mojej przeszłości, gdyby zaręczyny i śluby mogły wypełnić zostawioną po nim próżnię“.

W Londynie dobrzy znajomi czekają na młodzieńca: Klingemann i Moscheles. Pod ich skrzydłem wchodzi w towarzystwo angielskie, daje koncerta z niesłychanem powodzeniem. Dla sióstr dołącza opis obyczajów angielskich, chyba zupełnie różnych od dzisiejszej sztywności. Olśniony przepychem zabaw u największych magnatów, zdumiewa się sposobem, w jaki całe towarzystwo po obiedzie zajada owoce, panowie rozciągnięci na sofach, panie usadowione na stołach, wszyscy zaś tak niegodziwie walca tańcują! Ta ostatnia uwaga zdradza Niemca, dbającego o dokładność i nietykalność tańca narodowego. Strój samegoż wirtuoza w dni koncertowe jakże różny od dzisiejszej mody i zwyczaju, składa się bowiem z bardzo długich białych spodni, granatowego fraka, kamizelki jedwabnej bronzowego koloru i czarnej krawaty. Życzliwość i powodzenie ogólne skłaniają na zawsze serce Feliksa Mendelssohna ku Anglii, którą po własnej ojczyznie najbardziej miłował. Tam już za pierwszym pobytem z duszy wysnuł dwie symfonie i cudną uwerturę Hebrydów, tudzież kompozycyę organową, którą chciał sam odegrać podczas ślubu Fanny. Tymczasem drobny na pozór wypadek, skutkiem wywrócenia się pojazdu, uwięził go na czas dłuższy w gościnnej Anglii, i nie mógł być uczestnikiem rodzinnego święta.

Obrzęd ślubny odbył się przy muzyce układu samejże panny młodej, która wraz z mężem osiadła przy rodzicach, w coraz ludniejszym domu pod trzecim ulicy Lipskiej numerem. Feliks tymczasem marzył o wspólnej podróży familijnej do Włoch, z różnych atoli powodów, odbyć mu ją przyszło samotnie w ciągu r. 1830. Po drodze wstąpił do Weimaru, gdzie go równie serdeczne, jak dawniej, czekało przyjęcie. Tym razem sędziwy patryarcha poezyi w nowem przedstawia nam się świetle. Dotąd obcy muzyce i obojętny na jej czary, teraz zapragnął zbadać postępy i rozwój sztuki; rozumem, nie uchem i duchem chciał poznawać utwory mistrzów. Co rano tedy, Feliks Mendelsohn grywać musiał Goethemu kawałki z różnych autorów, i to porządkiem chronologicznym, wraz z odpowiedniemi komentarzami. Uwagi Goethego bywały szczególne, i świadczą raz więcej, jak dalece musiał być pozbawionym zmysłu muzykalnego. „Niepodobna go z Beethowenem oswoić,“ pisze na jednem miejscu Feliks.“ Pewnego razu zagrałem mu pierwszą część symfonii *C Moll*. Szczególne ztąd odebrał wrażenie.

— To zdumiewa, lecz nie wzrusza, odezwał się do mnie, a po dłuższej chwili milczenia dodał: — Bardzo to wspaniałe i zagłuszające. rzekłbyś, że dom się wali, lecz cóżby się stało, gdyby wszyscy ludzie razem jęli wykonywać ten sam kawałek?“

Żegnając młodego przyjaciela, Goethe mu obiecywał, że się go z powrotem doczeka, ale nim Mendelsohn wrócił z Włoch, już autor *Fausta* legł był w grobie.

Każdy to znajduje w podróży, czego szuka, Mendelsohn przedewszystkiem we Włoszech szukał muzyki, inne wrażenia podrzędniejsze w listach znjmują miejsce. Malarstwo jednak go zachwyca, głównie Tycyana podziwia i unosi się nad jego arcydziełami. Ale czaru włoskiego nigdy nad sobą nie czuje, i nigdy też nie starał się wrócić do krainy, której urok nie przenikał duszy potomka Izraela, przedzierzgniętego w Niemca, zakochanego w przybranej ojczyznie. Wszędzie wyrzeka na niepodobieństwo złożenia z Włochów jakiej takiej orkiestry lub zgodnego chóru, wzdycha za stowarzyszeniami i koncertami, których każde miasteczko niemieckie dostarcza, potępia z góry muzykę włoską i jej interpretacye. Pamiętać trzeba na warunki klimatyczne, tradycyjne i charakterystyczne, które wyrabiają w każdym narodzie odrębne kierunki. W Niemczech narzędzia muzyczne idą przed głosem ludzkim, orkiestra wkracza wszędzie i wszechwładnie, podczas gdy we Włoszech, głos to ludzki prym trzyma, on jeden godnym chwalić Pana zastępów, i nawet rola organów schodzi na plan drugi. W tych okolicznościach muzyka odmienne wytwarza sobie drogi, obce dla mistrzów nawykłych innymi stąpać szlakami. Jakkolwiek śpiewy Wielkiego Tygodnia budzą w Mendelsohnie poważne uznanie i uwielbienie, nadto w nim tkwi północnych żywiołów, aby go kraj słońca długo wśród siebie zatrzymać był zdolnym. Spokojnie ocenia lamentacye i *Miserere* Allegri'ego, ale słowa zachwytu prawdziwego jedynie dla niemieckich chowa mistrzów. Bach, głównym jego czci przedmiotem; ilekroć imię pod piórem się jego zabłąka, widnieje zaraz rodzaj wzruszenia religijnego. Pisze np. do siostry: „Przywiozę ci kawałek na organy przez Sebastyana Bacha, dawniej mi nieznany, a pełen nieskończonego uczucia. Zda się słyszeć śpiew Aniołów w niebiosach.“ F.

(Dokończenie nastąpi).

oświetlone będą światłem elektrycznem, gaz ma być użyty tylko do pomniejszych oddziałów wystawy. Krajowi książęta żywy przyjmują udział w wystawie i starają się jak mogą czynnie należeć, choć niektórzy z nich śmieszne przysyłają okazy, jak n. p. magiczną filiżankę do herbaty albo butelkę wina z różą. Pomiędzy innemi ciekawościami nadesłane zostało trofeum z ryżu: wielka kolumna butelek, zawierających 5000 okazów ryżu z rozmaitych okolic cesarstwa Indyjskiego, oprócz tego przepyszny zbiór rzadkich przedmiotów z miedzi i monet zebranych w Fysabad. Niektóre z tych monet sięgają ery rzeczywistej, spotykają się należące do epoki Filipa Macedońskiego, Aleksandra Wielkiego. Jubilerskie wyroby z Bombay będą licznie reprezentowane, jak również rzeźby drewniane z Ahmedabad.

— **Smutna katastrofa** wydarzyła się na drodze żelaznej „Northern-New-York-Railway." Pociąg osobowy spadł z mostu ciągnącego się nad kanałem Champlain; wszystkie wagony zostały zdruzgotane, kilkanaście osób zabitych na miejscu, a 30 ciężko rannych.

— **Wyprawa w Himalajach.** Znany badacz gór, mr. Graham, od roku podróżujący w towarzystwie dwóch umyślnie z Szwajcaryi sprowadzonych przewodników, w górach Himalajskich, wrócił d. 21 z. m. do Darjeeling w Indyach. Mimo największych kilkutygodniowych wysileń, nie mógł on dostać się od strony południowej na szczyt góry Kinchinjunga, uważanej za najwyższą na kuli ziemskiej. Natomiast dotarł szczęśliwie na szczyt góry 24,000 stóp wysokiej, która dotąd nie ma nazwy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Agatę Nalepową, za kradzież płótna w sklepie; Wiktoryę Laskową i Petronellę Dębską, za kradzież kapelusza; Maryę Dolanową, za kradzież obuwia; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono książkę służbową na imię Franciszka Czużydły, z Andrychowa, którą wczoraj rano znalazła Marya Ziarnkowa z Bronowic wielkich na ulicy Grodzkiej.

Repertoar teatralny.

We czwartek 8go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach, Rüssa.

W sobotę 10go: *Sprzymierzeńcy (Nos Alliés)*, komedya w 3 aktach, p. M. P. Moreau; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— D. 5go pochmurno, wieczorem deszcz mały; term. od 2·8 doszedł do 9·6 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 6go stan jego był 736·1 millim., term. 4·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 7go listopada: Ś. Herkulana i Amaranta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Mieszczanka krakowska z XV wieku;" Wojciecha Kossaka „Nieprzyjacielski granat;" Reichana „Żydówka marokańska," „Stary niecnota" i „Paryżanka;" Rohsala „Krajobraz;" Tomkiewicza „Spoczynek;" H. Weinbergera „Piesek;" Wielogłowskiego „U przewozu;" Przebindowskiego „Mickiewicz," płaskorzeźba z drzewa.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało od radcy sądowego p. Józefa Wawel-Louis: pierścionek w formie obrączki srebrnej z oryginalnemi wcięciami z boku; na środkowem głównem miejscu nieco zgrubionem wyrzeźbiony łuk i strzała. Pierścionek ten roboty bizantyńskiej, noszący po jednej stronie napis grecki: „Attenaj, Attika, Epojaj," po drugiej: „Dymitri Ugliko," wedle tradycyi miał być używany przez samozwańca Otrepiewa za legitymacyę i ofiarowany Marynie Mniszchównie.

Zeszyt V *Przeglądu Polskiego* za m. listopad zawiera: Ostatni Krzyżowcy. Opowiadanie z czasów Jana III, spisał Aër; O początkach Chrześciaństwa, przez Stefana Pawlickiego; Pamiętniki Murawiowa, z tekstu rosyjskiego, ogłoszonego w *Russkaja Starina*, przełożył J. Cz....... Marcin Luter w 400-letnią rocznicę urodzin, przez Dra Chotkowskiego; Zbiór gemmo-glyptyczny p. Szmidta-Ciążyńskiego, przez Maryana Sokołowskiego; Kronika literacka; Przegląd polityczny.

Drugi wieczór Towarzystwa muzycznego. Dnie takie, jak wczorajszy, może Towarzystwo muzyczne krakowskie złotemi zapisywać głoskami w rocznikach swoich. Uświetniły go udziałem swoim księżna Marcelina Czartoryska i panna Janothówna. Pierwszą Kraków ma szczęście liczyć do stałych mieszkańców swoich, druga dała się zatrzymać jakiś czas między nami, i wśród tego czasu słyszeć — za mało w stosunku do pragnień i próśb naszych — ale przecież kilka już razy. Są artyści, którzy mają to do siebie, że każde ich wystąpienie jest dla słuchaczy jakby niespodzianką, odsłania nowe strony ich talentu, znaczy jeden szczebel dalej w pochodzie ich zwycięskim. A słuchacze, chociaż sami znajomi, powiadają sobie za każdym razem: tak jeszcze nigdy świetnie nie było, jak dzisiaj. Jest to właściwością tych, którzy odtwarzające nie powtarzają — ale tworzą. Takiej kreacyi byliśmy świadkami, słuchając karnawału Schumanna, którego odegranie przez p. Janothównę było po prostu genialnem.

„Wątpimy, by — prócz może Klary Schumann — ktokolwiek dziś w Europie mógł tak interpretować ten porywający, lubo dziwaczny utwór. Nie dziw, że uniesienie słuchaczy po jego odegraniu, trudnem jest do opisania. Sala — na wiadomość o wystąpieniu dwóch słynnych pianistek zapełniona szczelnie publicznością — zawrzała niekończącemi się oklaskami zapału, które zniewoliły artystkę do uraczenia nas jeszcze w dodatku ślicznym i świetnym koncertowym Gawotem, i wdzięcznym mazurkiem Zarzyckiego.

Prócz tego jednak, ten sam wieczór dał nam sposobność podziwiania p. Janothównej w dwóch wystąpieniach ensemblowych, w Triu Żeleńskiego, z pp. Singerem i Cinkiem, które znany dawno ale dopiero wczoraj w całej pięknocie poznaliśmy, i któremu może tylko zbyt szybkie tempo w odegraniu części ostatniej wolnoby było zarzucić; wreszcie w Brahmsa Waryacyach na 2 fortepiany, o których wykonaniu dość powiedzieć, że współdziałały w niem ks. Marcelina Czartoryska i panna Janothówna. Dla słuchaczów było to studyum wspaniałe i bardzo pouczające — zwłaszcza, że utwór sam odznacza się wykwintną formą z bardzo oryginalnemi rytmami i efektami. — Obok takich wystąpień mogły tylko słabsze wywrzeć wrażenie inne ustępy wieczoru, jak dwa solo wiolonczelowe pana Cinka, oraz dwa chóry męskie Tow. Muzycznego, z których jeden Engelsberga, *Rodzinna Mowa*, nawet bardzo poprawnie był odśpiewanym. Reasumując całe wrażenie, należy się najżywsza wdzięczność tak dyrektorowi Niedzielskiemu jak protektorom Towarzystwa za ich starania około podniesienia wieczorów, tak szczęśliwym uwieńczone skutkiem.

Stanisław Tomkowicz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6go listopada.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono za ledwo do 200 korcy pszenicy i to z poślednie jszych gatunków. Innych produktów jak żyta jęczmienia w tak małej ilości, iż nawet cen tako wych nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 50·— do 55.— złp.

Dowóz zboża, ruch i obrót na targu kleparskim od paru tygodni, tak wskutek małego dowozu zboża, jakoteż i braku zagranicznych kupców, odbywał się w bardzo ciasnych granicach, ograniczonych głównie na miejscowe potrzeby.

Nasiona strączkowe prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·25 złr.; czerwoną od 9·50 do 10·50 złr.; białą od 9·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; poślednie od 8·— do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·50 złr.; poślедni od 7·75 do 8·10 złr.; owies od 7·50 do 8·— złr.; groch od 8·50 do 9·50 złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·75 do 7·25 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 5 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 857, węgierskich 1841, niemieckich 509; razem 3207.

Galicyjskie płacono 56 do 60, 64½ złr., węgierskie 55 do 60, 64. 65½ złr., osobliwsze 66 do 67½ złr.; niemieckie 58 do 60, 66 złr.

Targ był mdły; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2406)

Uwaga.

Jeżeli czujesz, że twoje ciało potrzebuje czyszczenia, wzmocnienia lub pobudzenia, gdziekolwiek będziesz się znajdować, czy to w biurze, lub w warsztacie, lub na wsi, nie ociągaj się, nie myśl, iż niema niebezpieczeństwą, nieczekaj na chorobę, nie obawiaj się małego wydatku 70 cnt. lecz kup natychmiast pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta w najbliższej aptece. Pigułki te mogą ci życie uratować.

Przy zakupnie należy dokładnie uważać na to, aby każde pudełko miało jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Ryszarda Brandta.

Nadesłane.

Kolorowy jedwabny Surah, Satin merveilleux, atłasy, adamaszki, rypsy jedwabne i kitajki 1 złr. 30 ct. za metr do 7 złr. 40 cent. rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w Zurychu. Próbki odwrotnie. — Porto od listów do Szwajcaryi 10 centów. (247-3-3)

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „znajdujemy w *Czasie* straszne potępienie *Dziennika Polskiego* za to, iż dotychczas nie udowodnił cytatami swego twierdzenia, że *Czas* podnosił podczas Sejmu drobne wnioski prawicy do znaczenia pierwszorzędnego. Damy jutro odpowiedź."

Za pozwoleniem! Wcale nie o to idzie, lecz o udowodnienie, że *Czas* „trąbił na wszystkie cztery części świata, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych sama jedna działała w tym Sejmie." — *Ipsissima verba Dziennika Polskiego.*

Prosimy przynajmniej o ścisłość w polemice, skoro się prawdę przez okno wyrzuca.

Piszą nam z Wiednia 5go listopada:

(*F*) Niektóre dzienniki tutejsze donoszą, że rumuński minister spraw zagranicznych przybył w ostatnich dniach do Wiednia, konferował z hr. Kalnokim względem usunięcia trudności w kwestyi dunajowej, i że już powrócił do Bukaresztu. Dzienniki te dodają, że starano się pobyt pana Sturdzy w Wiedniu, tudzież cel przybycia, utrzymać w tajemnicy. Doniesienia te są zupełnie błędne. Ostatnia podróż p. Sturdzy spowodowana była wyłącznie interesami prywatnemi, dla których uregulowania udać się musiał p. Sturdza do Baden-Baden, w celu odwiedzenia swego krewnego, a w czasie tej podróży nie zatrzymywał się p. Sturdza w Wiedniu i nie konferował z osobistościami politycznemi. Pan Sturdza przybył tu wprawdzie przed kilku tygodniami po pobycie Bratiana i przed ostatnią podróżą swą do Baden-Baden i konferował z p. Kalnokim, wszelako konferencye te nie tyczyły się w niczem trudności w kwestyi dunajowej. Sytuacya pod tym względem nie zmieniła się dotąd, a stosunki obu państw w tej mierze pozostały takie, jak dawniej.

W paryskiej gazecie *Gaulois* pojawiła się wiadomość, że na obiedzie dworskim w Gatczynie, na który był zaproszony były poseł francuzki admirał Jaurés, nastąpiła wymiana toastów na cześć Rosyi i Francyi. *Journal de St. Pètersbourg* przeczy tej wiadomości, objaśniając, że w podobnych razach nie ma zwyczaju wznoszenia toastów.

Tenże sam *Journal* uważa za nieuzasadnioną i inną także wiadomość z *Gaulois*, iż ks. Bismarck zamyśla i przygotowuje przywrócenie Polski, celem utworzenia przegrody pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Dowódca IV korpusu jenerał-lejtnant Roop mianowany został pełniącym obowiązki tymczasowego jenerał-gubernatora odeskiego i zarządzającym wojskami okręgu. (*Wiek.*)

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 6 listopada. Do *Presse* donoszą z Belgradu: W powiatach czarnorzeckim, sajczarskim, tudzież w okolicy Boliewacz i Bania wybuchły zaburzenia z powodu odebrania broni skarbowej milicyi narodowej; zaburzenia te wywołane zostały przez agitacye stronnictwa radykalnego i nietaktowne postępowanie urzędników, nie władających dobrze językiem krajowym. Dla stłumienia rozruchów odkomenderowano załogi, stojące w Negotinie, Paraczinie i Niżu. Rozruchy już zlokalizowano; lud nie stawiał nigdzie zbrojnego oporu. Jenerał Nikolicz spodziewa się wkrótce przywrócenia normalnych stosunków.

Berlin 6 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* omawiając zajścia w Serbii, pisze: Rząd serbski występując z mniejszą energią przeciw agitacyi, musiałby ponieść porażkę, obecnie jednak wykazał, że polityka czynu i konsekwencyi odniosła zwycięztwo w Belgradzie.

Petersburg 6 listopada. *Now. Wrem.* omawiając stosunki bułgarskie, pisze: Rosya zadowolni się, jeśli polityka austryacka będzie umiarkowana, i jeśli Rosya nie będzie prowokowaną w Bułgaryi. Powinni w Wiedniu zrozumieć, że niepodobna jest rozwiązać węzłów, łączących Bułgaryę z Rosyą. Wszelkie przeciwne temu dążności musiałyby wywołać wojnę. Odpowiedzialność za niebezpieczeństwa, wywołane ostatniemi zajściami w Zofii spada na dyplomacyę austryacką, ponieważ książę Aleksander pod względem obecnego stanowiska swego czerpał natchnienie z Wiednia.

Petersburg 6 listopada. *Nowosti* dowiadują się, że ministrowie bułgarscy zdecydowali się zażądać dymisyi z powodu rozporządzenia księcia, tyczącego się oficerów rosyjskich, jeżeli po powrocie Bałabanowa nie nastąpi pod tym względem jaka zmiana.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała nad zwyczajnym budżetem wojskowym. W odpowiedzi na zapytanie Falkenhayna oświadczył minister wojny: Przystąpiliśmy do zupełnej reformy wojskowej. W interesie gotowości armii pożądanemby było powiększenie artyleryi, ale stają temu na przeszkodzie finansowe i inne trudności. Myśl powiększenia artyleryi nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby kwestyę tę można stanowczo rozwiązać. Co do potrzeby powiększenia artyleryi, spowodowanej budową nowych fortec, utrzymuje minister wojny, iż w porozumieniu z ministrem obrony krajowej znalazł na to sposób, aby dostarczyć potrzebnej liczby ludzi, bez potrzeby powiększenia poboru do wojska. Czyli i jakie powiększenie budżetu będzie wskutek tego potrzebne, weźmie rząd pod rozwagę zaraz po sesyi delegacyi. Na dalsze zapytanie Falkenhayna, dlaczego minister do polepszenia koni kawaleryi wielką wagę przywięzuje, i w jaki sposób zamyśla to uskutecznić, odpowiada minister, że zażądane przez rząd 100,000 złr. na premie w interesie gotowości kawaleryi są niezbędnie potrzebne, i że w celu umożebnienia bezpośredniego zakupna koni od chodowców koni bez pośrednictwa handlarzy, potrzebnem jest wstawienie do budżetu podwójnej sumy. Następnie po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział Clam, Sturm, Latour i Lichnowski, wyznaczono jeneralną dyskusyę na środę.

Wiedeń 6 listopada. Dzienniki tutejsze, omawiając rozruchy w Serbii wywołane przez radykalne i panslawistyczne agitacye, wyrażają się z uznaniem o energicznem postępowaniu rządu, dążącem do stłumienia grożącej rewolucyi; zaznaczają jednak, że stłumienie rewolucyi nie powinno wyradzać się w walkę przeciw wolności i ostrzegają przed absolutyzmem. Podług doniesienia dzienników, rozruchy zlokalizowano, a we wszystkich częściach Serbii panuje zupełny pokój.

Wiedeń 6 listopada. Komisya czterech delegacyi węgierskiej obradowała nad budżetem Bośnii, który uzasadniał Kallay, przedkładając *exposé* o administracyjnej i finansowej sytuacyi w krajach okupowanych i oświadczając, że gotów jest udzielić odpowiedzi na pytania członków komisyi.

Budapeszt 6 listopada. Dziennik urzędowy donosi o uwolnieniu hr. Gezy Szaparego od obowiązków gubernatora w Rjece i o zamianowaniu w jego miejsce gubernatorem hr. Augusta Zichy, który ma być nadto naczelnikiem urzędu marynarki w Rjece. Hr. Szapary otrzymał godność węgierskiego ochmistrza dworu.

Berlin 6 listopada. Na obiad galowy w pałacu cesarskim, dany na cześć Arcyks. Rudolfa i jego Małżonki, przybył Arcyks. Rudolf w mundurze ułanów pruskich z orderem Czarnego Orła, a Arcyks. Stefania w blado-żółtej atłasowej sukni. Cesarz niemiecki i książęta mieli mundury austryackie z czerwoną wstęgą orderu św. Szczepana.

Po prawej ręce Cesarza siedzieli: Arcyks. Stefania, ks. Wilhelm, ks. Meiningen i ks. Fryderyk Leopold; po lewej ręce: Arcyks. Rudolf, żona ks. Wilhelma, ks. Fryderyk Karol i ks. August Wirtemberski. Cesarz wzniósł toast na cześć Arcyks. Rudolfa i jego Małżonki, oświadczając, że czuje się szczęśliwym, iż może Arcyks. Stefanią po raz pierwszy powitać w Berlinie, i że żałuje, iż Cesarzowa nie mogła osobiście przyjąć Jej w Berlinie, poczem trącił kielichem o kielich Arcyks. Rudolfa i Arcyks. Stefanii. Na obiad przybył Arcyks. w towarzystwie ks. Wilhelma, a Arcyks. Stefania w towarzystwie żony ks. Wilhelma.

Berlin 6 listopada. Arcyks. Rudolf odwiedził wczoraj po południu po wizycie u Cesarza ks. Wirtemberskiego Augusta i ks. Jerzego, a następnie przyjmował pełnomocnika austryackiego Taverę, członków ambasady austryackiej, posła belgijskiego, a później kilku wyższych oficerów.

Berlin 6 listopada. Arcyksięztwo austryaccy byli na przedstawieniu w operze. Arcyks. Stefania siedziała w loży cesarskiej po prawej ręce Cesarza, a Arcyks. Rudolf po lewej. W loży cesarskiej był także ks. Wilhelm ze swą Małżonką. Cesarz rozmawiał żywo z Arcyksiężną Stefanią.

Paryż 6 listopada. Rada municypalna odrzuciła 58 głosami przeciw 9 wniosek Joffrina, żądający przywrócenia gwardyi narodowej.

Roubaix 6 listopada. Wieczór wybuchł w jednej z fabryk tutejszych pożar, co pociągło za sobą eksplozyę benzyny. Dziesięciu ludzi straciło życie, a 20 rannych.

Londyn 6 listopada. Podług *Timesa*, zamierzają Chiny wystosować do Francyi oświadczenie, w którem zaprotestują przeciw depeszy Tricou i zaprzeczą jej treści, a pochwalą postępowanie Tsenga.

Madryt 6 listopada. Podług *Correspondencia*, Serrano zamianowany został ambasadorem w Paryżu.

Kursa. — Wiedeń 6 listopada. 5 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·55. Renta złota 98·65. — 6% Renta złota węgierska 119·65. — 4% Renta złota węgierska 86·52. — Losy z r. 1860 131·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyto. 277·10. — Londyn 120·35. — Napoleony 9·56½. — Lombardy 142·—. Losy roku 1864 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 283·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgiersk. 113·10. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·25. — Marki 59·05. — Ruble 116·50. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6 listopada. Banknoty austryackie 169·25. — Krótki Wiedeń 169·10. — Krótka Warszawa 197·25. — Banknoty rosyj. 197·65. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·37. — Akcye austr. kredytowe 469·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 25	117 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 50	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 50	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rb.	88 50 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	283 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 5 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 70	78 85
4⅕% „ srebrna	79 40	79 55
4% „ złota	98 50	98 65
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 75	99 25
Galicyjskie „ „	99 —	99 75
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	98 50	99 25
Węgierskie	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „	99 —	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 75	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	105 25	105 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 50	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 50	277 80
„ węgierskie . 200 „	276 75	277 25
Depositen-Bank . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	107 25	107 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 50	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	165 50	166 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	553 —	555 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	224 25
Linz-Budweis . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2527	2533
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 25	199 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 —	283 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 50	144 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 „ „	185 75	186 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 75	195 —
Rudolfa . 200 „ „	169 60	170 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 —	162 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	313 —	313 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 50	142 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	159 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 85
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut .	101 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 20	97 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	104 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 90	98 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	— —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 80
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 40	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 40	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 25
„ . 200 złr. 5%	121 25	121 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 60	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 80	94 20
„ Nordost . 300 „ „	90 80	91 10
„ „ złotem . 200 „ „	115 60	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 70	97 20
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . „ 100	113 —	113 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 40	21 80
Kredytowe . złr. 100	168 75	169 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 90	110 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palfy . „ 42	35 25	35 75
Rudolfa . „ 10½	19 25	20 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 20	48 60
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 84	9 86
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 88	10 90
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 10
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 5 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 3 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	170	

(2692)

Za spokój duszy ś. p.

KAMILLI z RUSSOCKICH

ŻELEŃSKIEJ

odprawioną będzie

SOLENNA WOTYWA

jako w drugą rocznicę śmierci

we czwartek d. 8 listopada b. r.

o godz. **10ej** rano

w kościele OO. Dominikanów

w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej.

Guwerner filolog, muzykalny, stara się o miejsce guwernera. Wiadomość pod adresem: **A. Z.** poste restante **Kraków.** (2643-1-2)

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Józef Radomyski

otworzył kancelaryę adwokacką

w Gorlicach

w domu p. Rogawskiego obok apteki.

(2640-1-6)

ADWOKAT

Dr. Izydor Feuereisen

otworzył biuro z dn'em 3 listopada 1883 r. w **Podgórzu.** (2642-1-3)

Bydło

rasy szwyckiej,

po krowach i buhaju, sprowadzonych ze Szwajcaryi, jest do sprzedania mianowicie: 5 krów pełnej krwi, 19 krów ½ krwi, 8 jałówek pełnej krwi, 9 jałówek ¾ krwi, 1 buhaj sprowadzony, 4 buhajki i 10 cielat tegorocznych. (2638-1 3)

Zgłoszenia odbiera właściciel: *Adam Trzecieski* w Polance p. Krosno.

ZARZĄD DÓBR KRASICZYŃSKICH

ma na sprzedaż:

Buhaja 3½ letniego, czystej krwi Pinzgau;

Buhajków sztuk 8 od 10 do 15 miesięcy wieku, pół krwi Pinzgau (po ojcu Pinzgau a matkach Ayrschir). Poczta w miejscu. (2567-1-3)

W dobrach Nawojowa

pod Nowym Sączem,

jest do obsadzenia posada **rachmistrza-kasyera.** Bliższych szczegółów udziela kancelarya centralna *Ks. Sapiehów* w Krasiczynie. (2691-1-3)

Piotra Paplawskiego,

ajenta, zamieszkałego dawniej we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 41, obecnie niewiadomego pobytu, wzywa się niniejszem do podania podpisanemu swego miejsca pobytu — a zarazem do zwrócenia dawno upłynionego i nieważnego pełnomocnictwa i już dawno nieważnych papierów, gdyż podpisany nieuznaje ich sprzedaży, a odpowiedzialność za to przed prawem jedynie tylko ajenta trafia. (2641)

Gustaw Braun

w Budapeszcie.

TASIEMIEC usunięcie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(2617-1-)

Kielskie szproty

wielkie, złotożółte i trwale wędzone, rozsyłam pocztą *opłatnie* za zaliczką: skrzynkę około 240 szt. zawierającą zlr. 1·40, 2 skrzynki zlr. 2·30, 4 skrzynki zlr. 4·30; następnie (jeżeli powietrze na to zezwoli) *świeże wypaproszone łupacze, miętuszy morskie, wątłusze (sztokfisze)* i tak zwane *ozory morskie*, za 5 kilo skrzynkę 1 zlr. 85, 3 skrzynie 35 c. taniej. (2663)

Edward Meyer, A. L. Mohr Nachf.

Altona pod Hamburgiem.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż **otworzyłem zakład zegarmistrzowski przy ul. Szewskiej pod L. 9.**

Zaopatrzywszy go w dobór wszelkiego rodzaju zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych z pierwszorzędnych fabryk, mogę zadowolnić wszelkie w tym względzie żądanie Szan. Publiczności, z zapewnieniem sumiennego i starannego wykonania, popartego kilkunastoletnią praktyką mego zawodu, odbytą w pierwszych zakładach zagranicznych i krajowych.

Polecam się zatem łaskawym względom Szan. Publiczności. (2589-3-3)

A. Holik, zegarmistrz.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20,

WYRABIA

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct. (1056-19-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. 1 zlr.

Atrament czarny kampeszowy

niepleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 ct.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 centów.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJACYCH** Dr. Samuela THOMPSON

i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w PARYŻU: u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczińskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(2139-7-)

A. V. GROSS

(A. J. Egger's Nachfolger)

aptekarz w Wiedniu, I., Hoher Markt 12 (neben dem Ankerhof)

„zum rothen Krebsen“,

poleca następne, jako doskonale działające, uznane szczególności apteczne:

Anaterynowa woda do ust i pasta do zębów od więcej niż 20tu lat najulubieńszy i najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów. **Flakon 40 cnt. i 1 zlr. Wielkie pudełko pasty zębowej 60 cnt.**

Dr. Hoffmanna proszek na kaszel, bardzo ulubiony i wyborny środek na cierpienia płuc, silny kaszel, nieżyty itp. Pudełko 50 c.

Miód z ziół na płuca, na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, przewlekły nieżyt płuc itd., kilkakrotnie na dzień po łyżeczce, 1 flaszeczka 80 i 40 c.

Sok na piersi i kaszel po 40 cent.

Dr. Petza pigułki czyszczące krew. Najpewniejszy środek na wszelkie choroby żołądka i dolnych części ciała, tudzież w cierpieniach wątroby, żółtaczce. Pudełko 42 i 21 cnt.

Syrup Pagliano jako uniwersalny środek czyszczący krew. Flaszeczka z opisem użycia 1 zlr.

Dr. Neumanna esencya żołądkowa, pewny środek na wszelkie dolegliwości żołądka, kurcz żołądka, brak apetytu i złe trawienie. Flaszecz. 50 c.

Wyskok na włosy i płynne mydło glicerynowe dla wzmocnienia porostu włosów i usunięcia tworzenia się łupieżu, również do konserwowania i odnowienia porostu włosów. Cena flaszeczki wyskoku i mydła glicerynowego razem 1 zlr. 50 c., oddzielnie każda flaszeczka 80 c.

Angielski środek do barwienia włosów, zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy bardzo pięknie i trwale. Paczka z 2 flaszeczkami wystarczającemi najmniej na rok 2 zlr.

Pomada taninowa, najlepszy i najrzetelniejszy ze wszystkich dotychczas wychwalanych środków do porostu włosów, wzmacnia włosy, zapobiega ich wypadaniu i usuwa zupełnie łupież. **Słoik 35 c. i 70 c.** (2662-1 8)

Proszek damski w najlepsz. gatunku, zupełnie nieszkodliwy, biały i różowy, w pudełkach po 50 c., w paczkach 10 i 20 c.

Eliksir selerowy z najczystszych roślinnych esencyj, zestawiony przez słynnego angielskiego lekarza, wzmacnia trawienie, jest najlepszym środkiem wzmocnienia mężczyzn. Cena flakonu z broszurą 2 zlr. 80 c., pocztą 3 zlr.

Pomada na twarz przeciw piegom, plamom wątrobianym, opaleniu od słońca, słoik 80 c.

Wódka francuska ze solą lub bez niej, flak. 60 c.

Balsam Seehofera, flakon 30 c.

Balsam na odmrożenia, flakon 40 c.

Dr. Marenzellera woda na odmrożenie, flakon 1 zlr.

Dr. Heidera proszek na zęby, czyni nawet najbrudniejsze zęby białemi, pudełko 35 c.

Proszki seidlickie, pudełko 80 c.

Eliksir wzmacniający żołądek (elixirium gastrotonicum) na kurcz żołądka, brak apetytu, flak. 40 c.

Proszek flakierski na kaszel, pudełko 35 c.

Dr. Quarina proszek na kaszel, pudełko 35 c.

Salicylowa woda do ust, flaszeczka 50 c.

Salicylowy proszek do zębów, pudełko 45 c.

Cukierki mchowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie itp, pudełko 38 c., 1 deka 5 c.

Lecznicze wino Bordeaux, butelka 1 zlr. 30 c.

Wino Malaga oryginal., flaszka 80 c. i zlr. 1·50

Papier do kadzenia, paczka 20 c.

Wyskok do kadzenia, wschodni, flaszecz. 50 c.

Skład Rysz. Brandta pigułek szwajcarskich w pudełkach po 25 i 70 c.

Specyalna apteka wszelkich homeopatycznych środków leczniczych.

SZCZEGÓLNOŚCI I ŚRODKI LECZNICZE obecnej nauki i chemii.

Za każdą szczególność z osobna poręcza się skutek, tak, że w razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. Każdy przedmiot jest aprobowanym i uznanym jako zupełnie nieszkodliwym.

Elektro-galwaniczne kółka są najlepszym środkiem na gościec, reumatyzm, cierpienia nerwowe, ból głowy i t. p. Doskonałe skutki tego kółka są takie, że po jednogodzinnem noszeniu cierpienie natychmiast się uśmierza i po kilku dniach ustaje. Także kółko z dobrze wyzłacanego metalu kosztuje tylko 65 ct., opłatnie 80 ct.

Kto chce mieć brodę lub piękne włosy na głowie? Niech zamówi szybko słynny w świecie **balsam Mustafa.** Na łysych miejscach zaraz włosy porosną.

Środek ten, zwraca powszechną uwagę. Należy zaraz zamówić 1 flakonik tylko za 1 zlr. 5 c.

Co czyni człowieka tak przedwcześnie podstarzałym, skoro ciało i duch jest jeszcze młodzieńczym? Tylko **siwe włosy.** Rzadko znaleść można środek do barwienia włosów, który barwi włosy rzeczywiście pięknie i trwale. Po długich trudach i bezsennych nocach udało nam się wreszcie wynaleść **środek do barwienia włosów,** który odpowiada wszelkim nawet najwybredniejszem wymaganiom. Potrzeba tylko raz się nim potrzeć a włosy są trwale i prawdziwie w naturalnym kolorze zabarwione.

Odrastające włosy należy tylko raz w tydzień potrzeć. Oryginalna paczka kosztuje tylko 1 zlr. 5 ct.

Pełne piersi są najpiękniejszą ozdobą każdej kobiety a jestto niezaprzeczonym faktem, że każda kobieta niezawodnie wzdycha za tem, niemogąc życzenia urzeczywistnić. Przez **Dra. Piera krem Venus** można mieć natychmiast pełne piersi, ramiona i policzki. Cena tego cudownego środka tylko 1 zlr. 68 cent.

Lecznicze mydło karbolowe leczy natychmiast wszelkie choroby skórne i jest najlepszym środkiem odwaniającym, uznanym przez wszystkie znakomite osoby.

Wylecza wrzody, zapobiega w ranach zapalenia, działa również doskonale jako środek toaletowy w wypryskach, stłuszczeniach, czerwoności nosa. Cena sztuki tylko 30 ct., tuzin tylko 3 zlr.

Niemiła woń w ustach jest złem, która każdego czy jest pięknym, dowcipnym i wesołym, czyni nieznośnym. Przed takim człowiekiem uciekają drudzy — a jednak tak łatwo można usunąć tą niedogodność w przeciągu 24 godzin, mianowicie przez **Coco wodę do ust i zębów,** która czyści usta i szyję, konserwuje zęby i usuwa natychmiast każdy ból zębów. 1 oryginalna flaszeczka z opisem użycia kosztuje tylko 55 c., 6 flaszeczek naraz opłatnie.

Odgniotki są nadzwyczaj bolesne, ogólnie wycinają te narośle, doświadczenie jednak poucza, że to postępowanie jest bardzo niebezpieczne, tak, że wiele osób, którzy wycinali lub którym wycinano nadgniotki musiało to życiem przepłacić.

Temu niebezpieczeństwu może każdy ujść, który zamówi naszą **tynkturę na odgniotki.** Usuwa ona natychmiast bez bolów odgniotki, brodawki i odziębieliny. Cena 1 flaszeczki tylko 48 c. 6 sztuk opłatnie.

Patentowana wełna do zębów uśmierza natychmiast najokropniejszy ból zębów.

Przez proste tlenie tej wełny wychodzi zawarty w niej eter uśmierzający nerwy a ból czy reumatyczny czy z dziurawego zęba ustaje w tej chwili. 1 paczka 55 ct., opłatnie 70 c.

Meluzyna jest doskonałym środkiem, czyniącym twarz i ręce miękkie jak aksamit i białe również policzki różane. **Meluzyna** usuwa piegi, plamy wątrobiane, stłuszczenia, blizny z ospy, czerwoność twarzy i nosa wszelkie nieczystości cery. Meluzyna nie jest bielidłem, gdyż po użyciu można się umyć. **Meluzyna** jest niechybną i działa doskonale. Cena tylko 1 zlr. 18 ct.

Paryskie wyroby gumowe 1 zlr., 1 zlr. 50, 2 do 6 zlr.

Powyższe szczególności wysyła się tylko z opisem użycia, rozsyłka dyskretnie za poprzedniem otrzymaniem należytości lub też za zaliczką. (2568)

Adres: **Das Speditionsbureau der Specialitäten,** fabryka w **Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16. RIX.**

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 21 24)

Hektograf! Poprawny przyrząd do kopiowania.

Hektograficzna masa,

Hektograf. atrament,

przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektografowane odbicia darmo i opłatnie. [1900-9-12]

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek głów. L. 28, w pałacu Spiskim. — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru.

Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych pozwala **Drowi Lefèbvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów USMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU, sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefèbvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (264-17-20)



Kto chce sobie kupić taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może się całkiem wygodnie codzień ciepło kąpać.

Do ciepłej kąpieli 30° R. potrzeba tylko 5 konewek wody i ½ kilo węgli

Cena z opłat. przesył. do stacyj kol. 30 zlr.

Kąpiel w stołkach kąpielowych Weyla jest daleko wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczasowych wannach kąpielowych, gdyż pozycya kąpiącego się **zapobiega** zupełnie **nagromadzeniu krwi** w dolnych częściach **ciała i ułatwia przezto oddychanie.**

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** III., Landstr. Hauptstr. 109.

Obszerne illustrowane cenniki w polskim języku darmo i opłatnie. (2374-15-20)

Wanny kąpiel. z przyrządem do opalania, cynkowe Nr. 14, 60 cent. wysok., 70 szer., 150 dług. 35 zlr. włącznie z opłat. przesyłką.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK. [1728-41-]

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

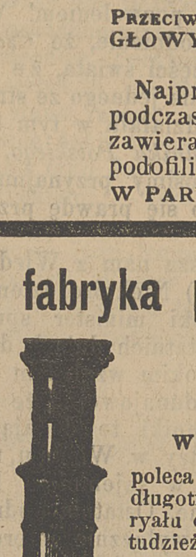
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

C. k. uprzyw.

fabryka pieców regulacyjnych do napełniania, wentylacyjnych i ognisk oszczędnych

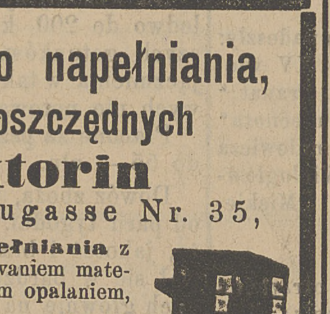
p. f. Józef Viktorin

w Wiedniu, IV., Grosse Neugasse Nr. 35,



poleca swoje doskonale zrobione **piece do napełniania** z długotrwałem paleniem, z gruntownem wypotrzebowaniem materyału opałowego, przyjemnem ciepłem, bardzo taniem opalaniem, tudzież wygodnem regulowaniem pieca. — Także

piece kuchenne,



piecyki do pieczenia na rożnie, maszyny Grillarda piecyki do kawy i przenośne piecyki do gotowania są w wielkim wyborze na składzie gotowe. (1865-14 15)

Cenniki darmo i opłatnie.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXII. loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele połowy państwa z tej strony.

Wygrane w liczbie 12,240 wynoszą razem 208,900 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 20,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 10,000 złr. renty złotej

z **12** pobocznemi wygranemi, następnie **20** wygranemi po **200** złr. renty złotej, wreszcie wygranemi gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr. **40** złr. **20** złr., **10** złr., **8** złr., **6** złr., w ogólnej kwocie **112,500** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28 grudnia 1883 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który można dostać bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale loteryj państwowych w Wiedniu, I, Riemergasse 7, 2 Stock im Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży losów.

Przesyłka losów opłatna.

Wiedeń 15 października 1883 r. (2487-2-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,

oddział loteryi państwowej.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (2150-20)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Wdowa w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i mogąca się wykazać świadectwami, **poszukuje posady klucznicy lub gospodyni od Nowego roku.** Adres: **E. W.** poste restante **Kraków.** (2600-2-2)

Osoba w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie, **poszukuje miejca jako panna służąca.** Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Basztowej pod Nr. 19. (2596-3-3)

Nowy i trwały

GATUNEK BAWEŁNY

pod nazwą

„Królewska poczwórna“

zaprowadził i poleca

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE.

Następnie otrzymał świeży transport

wełny i włóczki

w różnych grubościach i kolorach;

posiada na składzie

włóczkę przesortowaną

do roboty dywaników przed łóżka, okryć na nogi w podróży, kocyków na podłogi, dla dzieci itp., przedmioty z tej włóczki wyglądają bardzo ładnie i są ciepłe, przyczem sposób roboty bardzo łatwy (przy zamówieniu udziela wzory), funt kosztuje zlr. 2·50;

poleca również

najnowsze roboty

haftowane, na kanwie, suknie, płótnie, jucie, do różnego użytku zastosowane, między temi aparata kościelne haftowane, jak np. stuły od 5 do 16 zlr., ornaty od 9 zlr. do 20 zlr., poduszki kościelne od 3 zlr. do 5 zlr. — wszelkiego rodzaju roboty haftowane, które mają być wykonane według osobnych zleceń, wykończa ze znaną starannością.

Najnowsze

budownictwa kamienne,

o których w tutejszych dziennikach była wzmianka, otrzymał w różnej wielkości.

Watę do okien

przeciw przeciągom i zimnie, poleca austryacką i szwedzką, białą i bronzową.

TOWARY DROBIAZGOWE

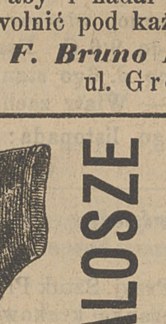
utrzymuje w największym wyborze, przyczem odznacza się bardzo liczną kolekcyą

guzików najmodniejszych

do ubrań, zastosowanych na każdą porę roku. (2549-2-6)

Dziękując za dotychczasowe względy, któremi mój handel łaskawi odbiorcy coraz więcej zaszczycają, staraniem mojem jest, aby i nadal Szanowną Publiczność zadowolnić pod każdym względem.

F. Bruno Hahn w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.



KALOSZE rosyjskie,



odznaczające się trwałością i niskiemi cenami (z wązkiemi końcami) w różnych kształtach, oraz **reichenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, **kaftany myśliwskie,** kaftaniki wełniane, **kamizelki** włóczkowe, damskie **chustki** i **kamasze, pończochy** i **skarpetki** wełniane (2563-2-12)

poleca w największym wyborze

Magazyn J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek, linia A. B. 37.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zlr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543-188)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

DOM BANKOWY

Judy Birnbauma w Krakowie

Rynek główny Nr. 10,

ofiaruje niniejszem usługi swoje w celu podniesienia **nowych arkuszy kuponowych do obligacyj indemnizacyjnych galic.** za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem. (2587-3-3)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*